

Szanowni Czytelnicy

Wracamy! Po trzyletniej przerwie wracamy do tradycji wydawania pisma, które w latach 1981-2001 starało się zaznaczyć swoją obecność w kręgu problemów związanych z książką, biblioteką, czytelnikiem. Wracamy, bo czasy dla nas niełaskawe: z każdym rokiem przepisów, procedur, obowiązków więcej i więcej, zaś samych bibliotek oraz nowych książek na półkach mniej i mniej. Wracamy, bo kolejne reformy administracyjne, transformacje i restrukturyzacje rozchwiały sieć biblioteczną, osłabiły przez lata kształtowane więzi między bibliotekarzami, wzmogły niepewność i osamotnienie. Wracamy wreszcie, bo w licznych wypowiedziach – a potwierdzają to specjalne badania ankietowe – zgłaszacie Państwo potrzebę reaktywowania pisma jako skutecznego narzędzia integrowania środowiska bibliotekarskiego. Bywa, że owa potrzeba wyrażona jest w mowie wiązanej, czego dowodem jest żartobliwy wierszyk bibliotekarki – Pani Ady Walter, który zamieszczamy wewnątrz numeru.

Cezura, jaka dzieli nas od ostatniego 67. numeru pisma z 2001 roku, skłania do odświeżenia jego formuły programowej i edytorskiej. Tradycyjne, szerokie spektrum refleksji o książkach i czytelnikach chcielibyśmy wzbogacić o elementy nowe: tematy „gorące” z pogranicza reportażu interwencyjnego, wywiady, materiały metodyczne, komentarze do aktów prawnych, informacje o istotnych dla ludzi książki wydarzeniach.

Warunkiem wypełnienia przez pismo takiego zadania jest szeroki i aktywny udział bibliotekarzy w jego tworzeniu oraz redagowaniu. A zatem apelujemy: piszcie Państwo o sprawach ważnych, dzielcie się swoimi opiniami, przekazujcie informacje lub zapraszajcie redakcję do udziału w wydarzeniach i imprezach kulturalnych.

Pozwoli to nam rozszerzyć formułę kolejnych numerów o kalejdoskop wydarzeń bieżących, współredagowany przez zainteresowane biblioteki z Dolnego Śląska.

Pismo jest oknem na świat – pozwala więcej wiedzieć i lepiej widzieć. Pozwólmy, aby świat poznał nasze problemy, dostrzegł sukcesy i osiągnięcia. I jednych i drugich mamy przecież sporo.

Zespół Redakcyjny



Fragment południowej pierzei wrocławskiego Rynku z widokiem na Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną. Fot. Archiwum Działu Wydawniczego WIMBP

CZARNO NA BIAŁYM



Los bywa sprawiedliwy

Krystyna Gliwa, Andrzej Tyws

Dzierżoniów – stolica regionu szczególnie silnie dotkniętego kosztami transformacji ekonomicznej. Dekoniunktura w przemyśle włókienniczym, likwidacja słynnego onegdaj zakładu „Diora”, bezrobocie sięgające 30% populacji powiatu, wyzierająca zewsząd bieda. Zwykle w takich sytuacjach władze samorządowe, ograniczane malejącymi wpływami budżetowymi oraz rosnącymi wydatkami socjalnymi, szukają oszczędności tam, gdzie o nie najłatwiej: w kulturze, nauce, sporcie, turystyce. Blisko 1500 zamkniętych bibliotek publicznych w Polsce w dekadzie lat 90. jest dramatycznym znakiem tego procesu.

Zdarza się jednak, że podobnie ekstremalne doświadczenia prowadzą do zgoła odmiennych zachowań. Towarzyszy im świadomość, że rozwój i dostatek mogą zapewnić miastu przede wszystkim jego mieszkańcy. Ludzie wykształceni, mądrzy, samodzielni, znający mechanizmy i procesy ekonomiczne, ludzie wychowani w duchu szacunku i miłości do tego, co lokalne, do własnego miejsca urodzenia. Dlatego właśnie wtedy, gdy jest źle, gdy kryzys i dekonunktura zaglądają głęboko w oczy, należy dbać o naukę, edukację, wiedzę, informację, kulturę, bo właśnie one tworzą podstawy intelektualnej i gospodarczej mobilizacji wspólnot lokalnych. Włodarze Dzierżoniowa nie tylko rozumieją naturę tych procesów, ale starają się tej wiedzy nadać konkretny, namacalny wyraz.

Dzierżoniów, 30 października 2003 roku. Mijamy kolejne, podobne do siebie dzierzoniowskie osiedla, których nazwy: Jasne, Tęczowe, Różane, Błękitne, Słoneczne, Kolorowe usiłują zmienić monotonię wielkopłytywowej architektury. W pewnym momencie zauważamy duży, mocno zaznaczający się na horyzoncie obiekt. Ciekawie rozczłonkowana bryła, harmonijne zestawienie pięknie licowanej cegły, elementów



Otwarcie Biblioteki w Dzierżoniowie. Fot. Archiwum WiMBP

szklanych i metalowych. Architektura nowej generacji, standard europejski. Wyodrębniony segment tego obiektu o powierzchni ponad 400 m² zajmuje filia dzierzoniowskiej księżnicy, a dokładnie – centrum biblioteczno-informacyjne. Bezszelestna, dostosowana do przewozu osób niepełnosprawnych winda zawozi nas na I piętro, którego centralną część zajmuje przestronne, ciekawie zaprojektowane forum – wymarzone miejsce do organizowania i prezentacji różnych form aktywności kulturalnej oraz edukacyjnej, od których aż kipi w bibliotece. Funkcjonalna i czytelna informacja wizualna prowadzi nas do wypożyczalni dla dorosłych (30.000 książek) z wyodrębnioną przestrzenią dla najmłodszych czytelników oraz do czytelni ogólnej z magazynem książek i czasopism archiwizowanych. Użytkowników o bardziej specjalistycznych potrzebach zapewne ucieszy bogata, licząca blisko 10.000 egzemplarzy i całkowicie skomputeryzowana kolekcja książek oraz bazy danych w bibliotece zbiorów ekonomicznych, zaś tych, których uwiódł świat nowych technologii – dział multimedialny dysponujący 8. stanowiskami komputerowymi podłączonymi do internetu, dającymi możliwość przeglądania katalogów, baz danych i innych źródeł informacyjnych w praktycznie nieograniczonym zakresie.

A kiedy wreszcie nastał czas rozpoczęcia uroczystości inauguracyjnych, z wypowiedzi gospodarzy (Marka Pioruna – burmistrza Dzierżoniowa, Zbigniewa Basisty – wicestarosty powiatu, Marii Zarzyckiej – dyrektora biblioteki), ze wspomnień i osobistych refleksji gości specjalnych (Wandy Ziembickiej – znanej dziennikarki wrocławskiej, Adama Lizakowskiego – literata mieszkającego obecnie w Chicago) zaczął wyłaniać się – niczym w kalejdoskopie – prawdziwy obraz instytucji znanej ze śmiałych inicjatyw o zasięgu ogólnopolskim (Dzierżoniowskie Dni Literatury, Ogólnopolski Konkurs Poezji i Prozy K.K. Baczyńskiego), silnie związanej ze środowiskiem lokalnym, poszukującej niekonwencjonalnych form popularyzacji książki i czytelnictwa poprzez rozwijanie aktywności twórczej, czego najbardziej spektakularnym wyrazem był znakomity występ - znanego w regionie- teatrzyku bibliotecznego „Błękitny Ptak”.

Ponad 4.600 stałych czytelników, 9 tysięcy książek udostępnianych na zewnątrz i na miejscu każdego miesiąca, blisko 150 odwiedzin dziennie, kolejki do komputerów tworzą – dzień po dniu – obraz życia codziennego tej biblioteki, instytucji żywej, nowoczesnej, przekształcającej w wielkim trudzie krajobraz społeczny miasta. Burmistrz Dzierżoniowa – Pan Marek Piorun w rozmowie kuliuarowej wyraził przekonanie, że miasto i jego mieszkańcy - poprzez tego typu inwestycje - tworzą sami sobie szansę na cywilizacyjny i intelektualny rozwój. Los bywa sprawiedliwy – ktoś stwierdził – wieńcząc taką wypowiedzią i taką biblioteką kilkadziesiąt lat mrówczej, pozytywistycznej pracy dzierzoniowskich bibliotekarzy.



Otwarcie Biblioteki w Dzierżoniowie. Fot. Archiwum WiMBP

CZARNO NA BIAŁYM



Cezary Kasiborski. Fot. Archiwum WiMBP

CEZARY KASIBORSKI

urodził się w 1966 roku w Głuszycy. Od 1971 roku mieszkał i uczył się w Wałbrzychu. Po studiach bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Wrocławskim odbył staż w Instytucie Bibliotekoznawstwa. W 1992 roku został pracownikiem wałbrzyskiej Biblioteki pod Atlantami. Pracował w różnych działach przez 5 lat, a następnie objął kierownictwo pracowni komputerowej. Od podstaw wprowadzał w Bibliotece pod Atlantami automatyzację prac bibliotecznych. W czerwcu 2003 roku wygrał konkurs na dyrektora Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” w Wałbrzychu. Prywatnie zajmuje się fotografią analogową, ambitnym rockiem, komponuje i gra na gitarze.

Nie miałem żadnych złudzeń ...

z Cezarym Kasiborskim, dyrektorem Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu, rozmawia Jacek Czarnik

Jacek Czarnik: *Objął Pan stanowisko dyrektora Biblioteki pod Atlantami w momencie szczególnym pod każdym względem. Po likwidacji powiatu grodzkiego, wytworzyła się skomplikowana, do dziś nieustalona ostatecznie sytuacja organizacyjna instytucji, czego rezultatem jest dramatyczny stan jej finansów. Czy zechciałby Pan tę sytuację bliżej scharakteryzować?*

Cezary Kasiborski:

Od początku 2003 roku organizatorem Biblioteki pod Atlantami jest powiat wałbrzyski. Forma przekazania instytucji przez poprzedniego organizatora - gminę Wałbrzych budzi moje wątpliwości, które być może zostaną potwierdzone przez Departament Prawno-Legislacyjny Ministerstwa Kultury. Powiatu, ze względu na niewielkie - w porównaniu z gminą - dochody własne, nie stać na utrzymanie Biblioteki w dotychczasowym kształcie. Nasuwające się pytanie, czy władze powiatu miały w chwili przejścia świadomość kosztów i zasad finan-

sowania Biblioteki, skwituję milczeniem. Obecnie, czyli we wrześniu 2003 roku, gmina Wałbrzych nie realizuje swojego ustawowego obowiązku organizowania co najmniej jednej gminnej biblioteki publicznej (Ustawa o bibliotekach z 1997 roku z późniejszymi zmianami, art. 19, p. 2). Chcąc ten obowiązek wypełnić, podjęto - w porozumieniu z powiatem - decyzję o utworzeniu na bazie filii Biblioteki pod Atlantami, Miejskiej Biblioteki Publicznej. Żeby nie rujnować (tak rozumieją to urzędnicy) funkcjonującej struktury Biblioteki, obie placówki, tzn. biblioteka powiatowa i miejska miałyby wspólną dyrekcję, księgowość, administrację etc. Uporczywie odrzucano koncepcję prowadzenia jednej biblioteki (np. pod szyldem Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna), której organizatorem byłaby gmina, a powiat finansowałby tylko zadania ponadlokalne, wykonywane przez instytucję (art. 19, p. 3 i art 20 a, p. 2 przywołanej ustawy). Realizacja karkołomnego pomysłu - „dwóch w jednym” trwa już dziewiąty miesiąc. Przez ten czas Biblioteka utrzymuje się z połowy swojego rocznego budżetu, taką bowiem dotację przyznał powiat oraz niewielkiej, chciałoby się rzec zapomogi, otrzymanej od gminy. Spowodowało to kolosalne - w skali instytucji - długi,

a problem ich spłacenia jest kością niezgody między powiatem a gminą. Proszę wybaczyć, że pozwolę sobie na sarkastyczne stwierdzenie — nasza Biblioteka funkcjonuje, wypełnia swoje statutowe obowiązki tylko dlatego, że za pieniądze, które otrzymała, nie dałoby się jej zlikwidować. Nie muszę chyba dodawać, że na zakup zbiorów nie przeznaczaliśmy w tym roku ani grosza, ratujemy się wyłącznie darami od wydawców i osób prywatnych.

W czasie, kiedy dyrektorem był Andrzej Tyws, wykreowany został bardzo specyficzny wizerunek Biblioteki pod Atlantami jako instytucji, która realizując podstawowe zadania statutowe, stara się pełnić jednocześnie rolę ambitnie działającej placówki upowszechniającej kulturę, prowadzącej w dwóch galeriach stałą działalność ekspozycyjną, organizującej cykliczne imprezy dla czytelników i wydawców, szeroko zakrojone projekty edukacyjne, skromną, ale interesującą działalność wydawniczą i wiele innych przedsięwzięć kulturalnych, a jeszcze równolegle realizuje, rozpoczęty z impetem, program automatyzacji biblioteki. Łatwo się domyślić, że w obecnej, trudnej sytuacji działania, które Pan planuje, nie będą prostą kontynuacją programu poprzednika. Jakie zmiany w tym zakresie nastąpią? Czy zamierza Pan wprowadzić jakieś nowe elementy do programu realizowanego przez bibliotekę?

Sam Pan rozumie, że trudno jest mówić o kształtowaniu wizerunku instytucji w obliczu zagrożenia podstaw jej bytu. Niemniej chcę zapewnić, że w przedstawionej przeze mnie podczas konkursu na dyrektora koncepcji zarządzania, mowa była o ROZWOJU Biblioteki, a nie jej degradacji. Organizator, dając pierwszeństwo tejże koncepcji, nie wyposażył mnie w podstawowe narzędzie do jej realizacji - roczny budżet opiewający na kwotę określoną w planie finansowym. Walka o to, co Bibliotece publicznie obiecywano jeszcze

wiosną tego roku, jest dla mnie już prawie rutyną.

W tej chwili najważniejsze wydaje mi się uaktywnienie jak największej liczby ekonomicznych „mechanizmów obronnych”, źródeł pozyskiwania dodatkowych dochodów na działalność statutową. Szkoda, że prawo daje tak znikome możliwości komercjalizacji usług bibliotecznych. Pozostawienie bibliotek publicznych na łasce samorządów lokalnych, przy jednoczesnym forsowaniu koncepcji biblioteki publicznej jako instytucji non profit, jest brutalnie weryfikowane przez rzeczywistość na niekorzyść księżnic i, co za tym idzie, czytelników.

W świetle tego, co powiedziałem, utrzymanie dotychczasowego statusu Biblioteki jest szczytem marzeń. Mogę też zapewnić, iż nie narzekam na brak pomysłów i jeżeli sytuacja finansowa ulegnie poprawie, stopniowo będę je realizował.

Proszę wybaczyć, że punktem wyjścia następnego pytania uczynię plotkę. Kiedy został Pan dyrektorem, mówiono, że teraz w bibliotece najważniejsze staną się komputery (przypomnijmy, że był Pan dotychczas w Bibliotece pod Atlantami szefem pracowni komputerowej). Myślę, że zdementuje Pan



Fot. Archiwum WiMBP

te obawy, ale proszę pozwolić, że zapytam o to, czy i w jaki sposób będzie Pan chciał — jako dyrektor — wykorzystać swoje doświadczenie w zakresie automatyzacji bibliotek?

Komputery nie staną się najważniejsze z trzech powodów: po pierwsze — już są aż nadto ważne, o czym przekonał się podczas poważnej awarii naszej sieci teleinformatycznej, w wyniku której funkcjonowanie instytucji zostało niemal sparaliżowane na cztery dni; po drugie — liczba komputerów limitowana jest liczbą użytkowników, na jaką opiewa licencja sieciowego systemu operacyjnego (naszych 25. użytkowników jest w pełni „zagospodarowanych”); po trzecie — na razie nie mamy pieniędzy ani na zakup nowych, ani nawet na naprawę starych, wyeksploatowanych maszyn. Jak Pan widzi, najważniejsi — na szczęście! — pozostaną ludzie.

Druga część pytania jest bardzo interesująca! Prowadzenie sieci komputerowej to wszak forma zarządzania zarówno danymi jak iludźmi, którym nadaje się określone prawa do zbiorów informacji. Siłą rzeczy, uczy to administratora reguł organizacji pracy oraz odpowiedzialności za efekty działań ludzi, którymi — w procesie automatyzacji instytucji — zarządza. Wykorzystanie doświadczeń jest więc na pewno możliwe na poziomie zasad organizacji i zarządzania, wśród których za najważniejsze uznają prostotę, jednoznaczność, funkcjonalność i obniżanie kosztów działania. Nie sądzę jednak, by możliwe było wykorzystywanie w praktyce kierowania instytucją konkretnych technik wyniesionych z administrowania siecią. Kryje to za sobą niebezpieczeństwo odhumanizowania kontaktów przełożonego z podwładnymi, stłumienia pomysłowości, innowacyjności, która drzemie - w mniejszym lub większym stopniu - w każdym z pracowników. Licząc na możliwość korzystania z zasad, a nie technik pracy, które stosowałem jako kierownik Pracowni Komputerowej, bacznie będę obserwował, jak zweryfikuje tę koncepcję praktyka.

Wiem, że nie miał Pan dotychczas żadnych bliższych kontaktów ze światem polityki, z samorządowcami, że wszedł Pan do tej sfery życia społecznego jako człowiek spoza układów. Czy zechciałby Pan powiedzieć, jak wyglądało zderzenie Pańskich wyobrażeń o tym świecie z rzeczywistością. Czy bardzo się Pan rozczarował? A może w ogóle nie miał Pan

złudzeń? Czy też może było odwrotnie — został Pan zaskoczony kompetencjami, uczciwością, pasją, zaangażowaniem i oddaniem sprawie?...

Rzeczywiście, nigdy nie identyfikowałem się z poglądami głoszonymi przez jakąkolwiek partię czy ugrupowanie na tyle, abym mógł się pod nimi podpisać. W ogóle mam chyba wrodzoną awersję do wszelkich form stowarzyszania się. Uważam, że człowiek musi (niestety!) liczyć najczęściej wyłącznie na siebie, a dopiero po wyczerpaniu wszystkich form obrony, odwoływać się do pomocy innych. Pomimo hołdowania takiej postawie, jestem baczny obserwator wydarzeń polityczno-społecznych zachodzących w Polsce, a szczególnie interesującym jest dla mnie problem, na ile są one pochodną wydarzeń globalnych. To między innymi pozwala mi widzieć dramatyczną sytuację Biblioteki nie tylko jako skutek „wałbrzyskiej biedy”, ale i kryzysu finansów publicznych państwa, a w jeszcze dalszej perspektywie, symptomów ogólnoeuropejskiego (może ogólnoswiatowego?) załamania gospodarczego, którego jedną z przyczyn jest spadek popytu na usługi, w tym także usługi kulturalne.

Wracając do meritum pytania — dobrze Pan zauważył, nie miałem żadnych złudzeń co do kształtu świata lokalnej polityki, od którego zależy los Biblioteki. Trudno więc tu mówić o rozczarowaniu. Doświadczam raczej monotonnego procesu polegającego na tym, że dzień dzisiejszy potwierdza smutne przypuszczenia dnia wczorajszego. Wiem, że przez moje słowa przebija pesymizm, ale może to on właśnie dostarcza mi motywacji do codziennych zmagania, bitew o utrzymanie instytucji. Tak, na brak motywacji nie narzekam.

Jak Pan sądzi, czy bycie człowiekiem spoza układów pomoże Panu, czy też będzie przeszkadzać w wypełnianiu zadań, które przed Panem stoją?

Myślę, że nie powinno przeszkadzać. Jako dyrektor placówki o charakterze publicznym, wręcz czuję się zobowiązany zachować neutralność polityczną, czy szerzej — ideologiczną. Mój poprzednik reprezentował chyba podobną postawę i wyszło to Bibliotece na dobre. Oczywiście, tak naprawdę nie ma ludzi apolitycznych, tak jak nie ma areligijnych. Bycie „poza układami” jest też formą deklaracji poglądów, może nawet bardziej jednoznaczną niż przynależność do

niejednego ugrupowania politycznego. Daje jednak komfort bycia pośrodku, skutecznie uodparnia na „wędrowki elit”, których ten kraj doświadcza od lat kilkunastu.

Powiedział Pan niedawno, że już rozpisuje Pan najczarniejsze scenariusze rozwoju sytuacji w bibliotece. Jaki jest ten najczarniejszy scenariusz? Co grozi Bibliotece pod Atlantami?

Realną groźbą jest likwidacja Biblioteki w dotychczasowej, wypracowanej przez lata, formie. Jej miejsce mogą zająć dwie quasi-biblioteki, swoiste atrapy i parodie bibliotek. Ot, znajdzie się dwa zawilgocone pomieszczenia z kilkoma regałami w środku, wywiesi dwie tabliczki: „Powiatowa Biblioteka Publiczna” i „Miejska Biblioteka Publiczna”; zarówno powiat jak i gmina będą wówczas w porządku wobec prawa, bo wypełnią ustawowy obowiązek organizowania bibliotek publicznych, a co na to powiedzą czytelnicy... aż boję się o tym pomyśleć.

A jaki jest scenariusz optymistyczny?

Spodziewam się korzystnych dla Biblioteki interwencji organów kontrolnych dla jednostek samorządu terytorialnego: Wojewody Dolnośląskiego i Regionalnej Izby Obrachunkowej we Wrocławiu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmowa została przeprowadzona w sierpniu 2003 r., czyli niecałe dwa miesiące po objęciu przez Cezarego Kasiborskiego stanowiska dyrektora PBP w Wałbrzychu.

Mimo upływu czasu postanowiliśmy ją zamieścić, gdyż ilustruje skutki formalnego podporządkowania instytucji publicznych coraz to nowym pomysłom na podział administracyjny kraju. Aż strach pomyśleć, co się stanie, gdy status powiatów grodzkich stracą kolejne stolice "byłych" województw.



Panorama Wałbrzysza. Fot. Informator Wałbrzyski, ze zbiorów WiMBP

Wokół literatury, czytelnika i wyborów czytelniczych

Grażyna Bilka

Miejsce literatury

Bibliotekarze, księgarze i czytelnicy, zainteresowani rynkiem książki, uczestniczą w ustrojowych zmianach jakościowych i ilościowych w obszarze literatury. Wolność w literaturze odczuwana jest dziś jako swoboda wypowiedzi, ale także jako szeroka oferta wyborów czytelniczych. Potencjalnie, dziś każdy "zwykły śmiertelnik" może tworzyć dzieła literackie, jeśli tylko ma na to ochotę, wyznaczy sobie własne kryteria etyczne i dysponuje określonymi możliwościami finansowymi. Niektórzy krytycy przestrzegają przed niebezpieczeństwem powstawania „produktów” zamiast dzieł literackich. Coraz większe znaczenie przypisuje się tzw. „talentom literackim o charakterze bardziej użytkowym”, czyli autorom takich utworów, które mają szansę zaistnieć w reklamie, w scenariuszach filmowych i telewizyjnych. Dla twórców tych najważniejszy jest po prostu interes finansowy, zakładając jednocześnie, że literatura nie musi być piękna, czy wartościowa - wystarczy, że będzie użyteczna. „Żeby być wolnym twórcą trzeba mieć pieniądze”- przyznaje otwarcie Wiesław Myśliwski, autor bestsellera „Kamień na kamieniu”. Szacuje się, że dzisiaj na etacie pracuje około 80 % pisarzy, głównie w redakcjach, wydawnictwach, radiu i telewizji. Niewielu jest pisarzy wydających książki w kilkudziesięciu- czy kilkuset tysięcy nakładach. Największą grupę stanowią autorzy, których tytuły wychodzą w nakładzie 2-3 tys. egzemplarzy.

Osiągnięcia techniczne pozwalają tworzyć teksty literackie przy pomocy komputerów,

co podobno ułatwia i skraca czas powstawania nawet o 30 %, ale niestety, pozbawia potomnych rękopisów- tych wspaniałych źródeł do badań dla literaturoznawców i zarazem niewątpliwych dzieł do kolekcji dla księżniczek i bibliofilów.

Literatura jako forma społecznej komunikacji oraz wyraz zbiorowej świadomości podlega analizie jakościowej, dokonywanej przez krytyków, ale też poddawana jest nieustannej ocenie przez czytelników.

Na rynku wydawniczym pojawiają się książki o tematyce bardzo współczesnej, z elementami wirtualnej rzeczywistości i nawiązujące w swojej fabule do najnowszych osiągnięć nauki i techniki, np.: dekodowania genomu, Internetu, telefonów komórkowych, pagerów, elektronicznych biletów lotniczych i SMS-ów. O gustach (wyborach) się nie dyskutuje. W sztuce, muzyce, podobnie i w literaturze : każdy ma swojego „idola – ulubieńca”, tematyczne preferencje (ulubione gatunki literackie) i w miarę „czytelniczego dojrzewania” - swoje coraz bardziej wysublimowane motywacje czytelnicze .

Biblioteki są instytucjami pośredniczącymi w upowszechnianiu literatury, dlatego muszą sprostać wyzwaniom czytelniczym, a nawet uczestniczyć w kształtowaniu i wpływaniu na wybory czytelnicze. I chociaż nowoczesne bibliotekarstwo publiczne skierowane jest na kompleksowe zaspokajanie potrzeb każdego, kto tylko przekroczy próg biblioteki, to zadanie nie jest łatwe, zważywszy nie tylko na ilościowe rozmiary nakładu wydawniczego i pewną dewaluację wartości literackich (odczucie zbędności w konkurencji z innymi mediami), ale głównie ze względu na oczekiwanie czytelników na dzieła wielkie.

Popularność literatury

Co powoduje, że niektóre książki cieszą się dużą popularnością a inne nie? Jedne stają się w krótkim czasie bestsellerami, inne pozostają ledwie zauważone przez czytelników?

O to zapytałam bibliotekarzy z powiatu kłodzkiego. W anonimowej ankiecie wskazano na ogromny wpływ reklamy w mediach, zwłaszcza w telewizji, czasopiśmie i radiu. Dopiero drugie miejsce wyznaczono wartości treściowej książek. Znaczny procent czytelników, zwłaszcza starszych, zdaje się na gust czytelnicy bibliotekarza. Młodszy czytelnicy pytają o konkretne tytuły, a jeśli są akurat wypożyczone, proszą o inne książki ulubionego autora. Niektóre książki – hity czyta się, bo jest na nie moda albo należą do kanonu książek kultowych, które wypada przeczytać. Popularność autora i tytułu wzrasta wraz z ekranizacją kinową lub telewizyjną utworu. Przykładem może być popyt na powieść pt. „Dziennik Bridget Jones” Helen Fielding czy też cykl „Harry Potter” Joanne K. Rowling. W ankiecie wskazano na niezmiennie upodobania czytelników dorosłych do literatury obyczajowej, sensacyjnej, romansów i poradników o różnym zakresie tematycznym. W skali procentowej od 1 do 100. bibliotekarze określili zaspokojenie wyborów czytelników od 98 % - najwyższa wartość do 30 % - najniższa wartość, co stanowi średnią 64 % i może świadczyć o takim właśnie procencie zadowolenia czytelników odchodzących od lady bibliotecznej.

Dostępność literatury

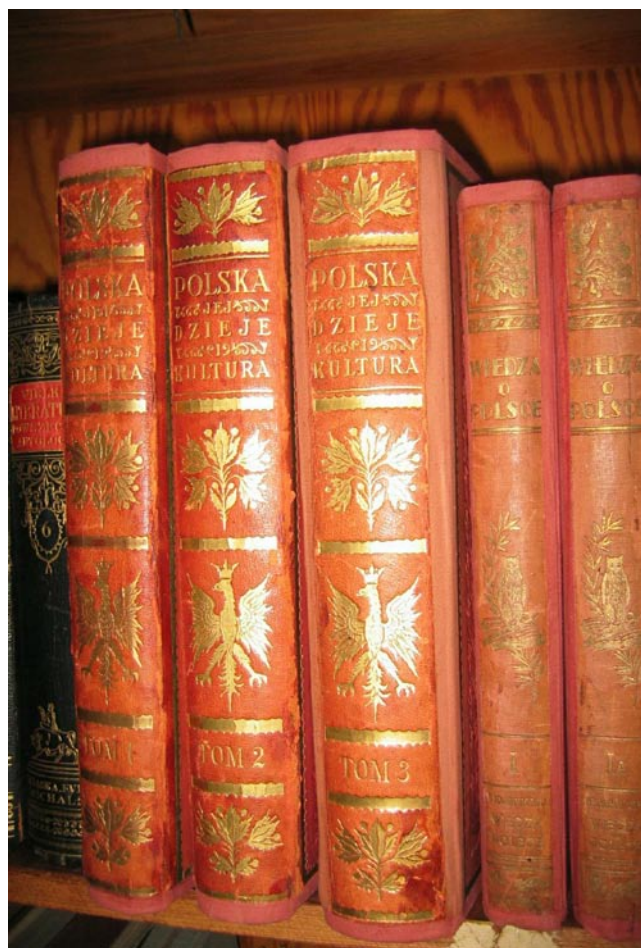
Biblioteki publiczne stwarzają czytelnikom możliwość i prawo dokonywania wyboru. Niestety, zakupy nowości w większości naszych bibliotek są bardzo skromne, w przeciwieństwie do obfitej oferty rynkowej. Jak podają statystyki GUS, na koniec 2002 r. wydano 3291 tytułów książek i broszur, w tym 501 dla dzieci i młodzieży. Nakład literatury pięknej wyniósł 20,5 mln egzemplarzy, w tym dla dzieci i młodzieży 4,0 mln (www.stat.gov.pl).

Bibliotekarze, kierując się imperatywem „pozytywnego myślenia”, nie czują się odpowiedzialnymi za ofertę wydawniczą, choć chyba zbyt rzadko pyta się ich o preferencje czytelników, w czym doskonale są przecież zorientowani.

Mieszkańcy społeczności lokalnych, tych wielkich i tych całkiem małych, np. wsi nie mogą narzekać na trudności w dostępie do książki. Dostęp do literatury jest powszechny i bezpłatny, a umiejętnością czytania legitymuje się całe społeczeństwo. W czym więc tkwią przyczyny czytelniczej aktywności?

Zachowania czytelnicze i bibliotekarskie

Przyczyn jest na pewno wiele. Zagrożeniem dla aktywności czytelniczej są postawy konsumpcyjnego, bezwysiłkowego zaspokajania potrzeb kulturalnych, a także ignorowanie wartości humanistycznych. Te zachowania są wynikiem pewnej ideologii, pewnego stylu życia. Krytycy ostrzegają przed modą na nie czytanie. Głośne postaci kultury wyraźnie przyznają się, że nie czytają nic poza własną dziedziną albo całkowicie odrzucają najnowszą literaturę. Przejawem walki z tymi tendencjami jest propagowana od dwóch lat, z dużym powodzeniem, ogólnopolska akcja „Cała Polska czyta dzieciom”. Ale niestety, dorośli muszą sami chcieć czytać i motywacji szukać we własnych potrzebach intelektualnych. Pracodawca ich nie nagrodzi za to, że dużo czytają.



Fot. Rafał Werszler. Archiwum Działu Wydawniczego WiMBP

Na pewno zagrożeniami dla książki są: telewizja, czyli przekaz obrazu ze wszystkich zakątków świata, uzupełniony komentarzem dziennikarskim, oferujący łatwą możliwość wyboru o dowolnej porze dnia i nocy, a także coraz powszechniejszy w naszej rzeczywistości Internet, źródło informacji na każdy temat. Co ważniejsze, nie tylko źródło informacji. Jest to forum dyskusyjne, płaszczyzna wymiany poglądów na poważnych forach, ale też coraz częściej psychoterapii (?) dla frustratów, którzy dają upust swoim poglądom, bądź jeszcze gorzej, infantylnym uwagom na każdy temat.

Zadaniem bibliotekarzy, zawodowo przygotowanych do przełamywania biernych postaw czytelniczych, jest rozbudzanie zainteresowań czytelników w kierunku coraz bardziej ambitnej literatury i nakłanianie ich do nieustannego wysiłku intelektualnego. Żelazna zasada, którą kieruje się bibliotekarstwo to: nie kwestionowanie wyborów czytelniczych, nie ocenianie ich według własnego kryterium wartości. Czytanie jest na tyle intymną czynnością każdego człowieka, że nie musi się on tłumaczyć ze swoich zainteresowań czytelniczych, a przeczytane książki w dzieciństwie, później - w czasach młodości i w dojrzałym życiu tworzą część indywidualnej historii każdego człowieka. Zasada wolnego wyboru, przeczytania bez przymusu całej książki, która przecież nie musi się podobać, obowiązuje w bibliotekach publicznych. W stosunku do dzieci i młodzieży, gdzie bardzo łatwo o zniechęcenie do czytania, przestrzeganie tej zasady jest szczególnie ważne. Jedynie kanon lektur szkolnych jest swoistym przymusem, powinnością szkolnej edukacji, natomiast wszelkie inne wybory czytelnicze cechuje całkowita dobrowolność, gdyż jest to bardzo indywidualna sprawa każdego czytelnika: i dziecka, i dorosłego. W małych bibliotekach miejskich i filiach wiejskich bibliotekarz posiada pewną wiedzę na temat zainteresowań czytelniczych i może wówczas wpływać na preferencje czytelnicze. Obecnie właściwie każde życzenie czytelnika może być spełnione w drodze wypożyczeń międzybibliotecznych.

Zawsze jednak publiczność czytającą należy postrzegać jako społecznie i kulturalnie zróżnicowaną, nie „szufladkując” jej do kategorii zgodnych z podziałem na: czytających romanse, horrory, kryminały, biografie, itd. Podstawowe założenie, które winno nam - bibliotekarzom - zawsze towarzyszyć to takie, że czytelnik jest aktywny i krytyczny, nastawiony przeważnie na zysk poznawczy, najczęściej praktyczny. Niektórzy wypożyczają książkę, bo potrzebują

pociechy, ponieważ czasem nie potrafią dać sobie rady z własnym życiem. Jakże łatwo jest wówczas uwierzyć autorowi, utożsamić się z bohaterem, który woli marzyć niż zmierzyć się z problemami. Tu warto wspomnieć o biblioterapii - odkrywaniu wartości terapeutycznych literatury i polecanie treści optymistycznych, uczących pozytywnego myślenia, zawartych w książkach. Nie wolno nam kwestionować istnienia literatury popularnej np. utworów Ludluma, Forbesa, czy Paulo Coelho, która nie stoi w sprzeczności do literatury ambitnej, z przesłaniem ideowym, społecznym i politycznym. Czytanie pozwala bowiem zgłębić własny świat wewnętrznych przeżyć, stwarzając jednocześnie możliwość poznania i zrozumienia wielu najnowszych teorii i wielu zachowań ludzkich.

W naszych bibliotekach praca z czytelnikiem indywidualnym sprowadza się do ogólnego doradztwa w zakresie tematyki poszukiwanej literatury i jej wyboru, przy czym szczególną troską otaczamy dzieci i młodzież oraz czytelników po raz pierwszy odwiedzających bibliotekę. Niezbędne okazuje się przygotowanie czytelnika do korzystania z biblioteki i jej zbiorów, pomoc w opanowaniu umiejętności korzystania z warsztatu informacyjnego biblioteki, a ostatnio - posługiwania się komputerami.

Wybory czytelnicze

Generalnie można wyróżnić trzy grupy czytelników: aktywnych, pasywnych i potencjalnych. Czytelnicy aktywni to tacy, którzy systematycznie czytają co najmniej 1. książkę tygodniowo, mają sprecyzowane zainteresowania czytelnicze, są zorientowani w nowościach wydawniczych. Pasywni czytelnicy czytają mniej i (raczej kierują się bardziej przypadkowymi wyborami czytelniczymi) to, co wpadnie im w ręce podczas przeglądania w bibliotece półek z książkami, czy przeszukiwania katalogu. Istnieje też pewna grupa czytelników, którzy z przyczyn obiektywnych (np. absorbująca praca, brak czasu, zmiana sytuacji rodzinnej) rozstali się z czytaniem książek, ale potencjalnie jest to grupa, która powróci do czytania.

„Wytrawny” czytelnik poszukuje książki, która go zbulwersuje, jej treść zapadnie głęboko w pamięć i nie minie, zgodnie z czasem sezonowej mody. Według Franza Kafki „powinno się czytać tylko takie książki, które kłują i żądają. Jeżeli czytana książka nie otrzeźwia nas raptem ciosem między oczy, to po co ją

czytać?” Dlatego bibliotekarze powinni kreować, wydobywać, odkrywać, odsłaniać wartości literatury ! Rozwój czytelnictwa polega przede wszystkim na tym, by osiągać w nim wartości coraz wyższe. Człowiek nie ma być - choć często bywa - kontestatorem rzeczywistości, lecz jej współkreatorem, albowiem u źródeł każdego życia, u jego podstaw stoi „homo creator” nastawiony na wartościowe, harmonijne życie. Dlaczego więc nie czerpać wzorców takiego życia z bogactwa literatury ? Możemy przecież wybierać. Trudno jest też odpowiedzieć na pytanie : czy czytanie jest czymś dobrym, a nieczytanie – czymś złym? Wszystko zależy od tego: kto czyta a kto nie czyta?, w jakich okolicznościach czyta, a w jakich nie czyta?, co czyta, a czego nie czyta?, w jakim celu czyta i dlaczego woli nie czytać ? Ogólnie można wyróżnić nieczytanie świadome i nieświadome. Pewnej grupie ludzi czytanie nie jest potrzebne, ponieważ nie wnosi nic do ich życia. Nieczytanie nieświadome polega na czytaniu tylko tego, co jest w kręgu mojego zainteresowania, a nieczytaniu czegoś innego. Nie sposób przeczytać wszystkiego, co nas interesuje, dlatego zawsze będziemy mieli przeświadczenie, że jeszcze nie przeczytaliśmy wielu, bardzo wielu ciekawych książek.

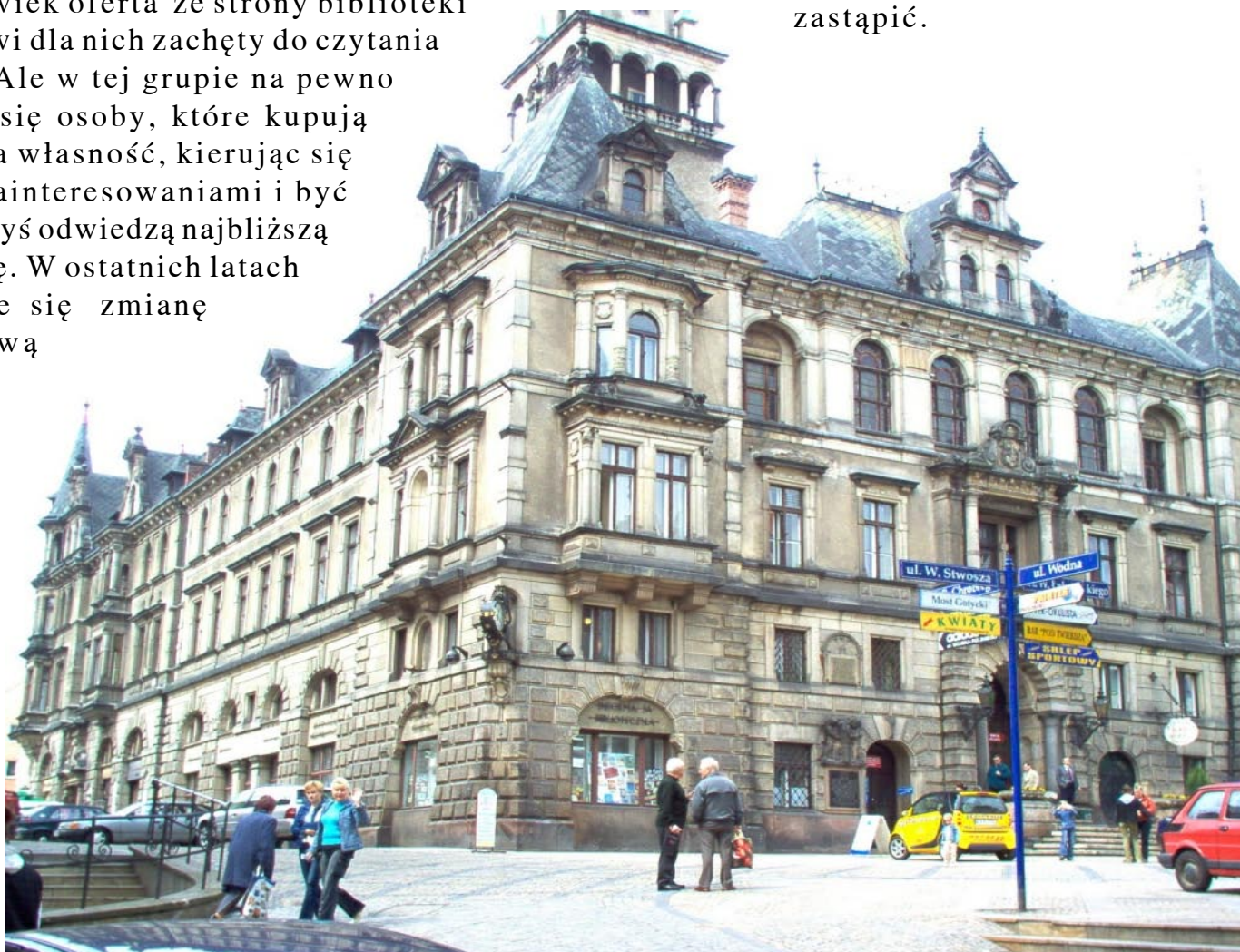
Pozostaje jeszcze grupa mieszkańców - właściwie w każdej miejscowości, która nigdy nie przekroczyła progu biblioteki publicznej i jakkolwiek oferta ze strony biblioteki nie stanowi dla nich zachęty do czytania książek. Ale w tej grupie na pewno znajdują się osoby, które kupują książki na własność, kierując się swoimi zainteresowaniami i być może kiedyś odwiedzą najbliższą bibliotekę. W ostatnich latach obserwuje się zmianę jakościową

czytelników. Trafiający do bibliotek są coraz lepiej wykształceni a przez to bardziej wymagający. Można powiedzieć, że reprezentują - w przeciwieństwie do tradycyjnego - oświeceniowy archetyp czytelnika. Nawet w małych miejscowościach rozwój społeczno -kulturalny społeczności, masowy pęd edukacyjny, którego jesteśmy świadkami i często udziałowcami (bibliotekarze też chętnie doksztalcają się) skutkują wysublimowanymi potrzebami czytelnickimi. W zależności od tego, jakie wartości społeczne czytelnik uznaje, takich książek poszukuje i lubi takich autorów, dla których te wartości są równie ważne.

Czytanie zawsze rozbudza ciekawość, rozwija wyobraźnię, przenosi czytającego w światy nieznane, często w intymną sferę emocji i myśli, z którymi autor dzieli się na łamach książki. Nawet czytanie książek tzw. „za trudnych”, poprzez pewien wysiłek intelektualny, uzmysławia wielowymiarowość i skomplikowanie tego, co nas otacza, a także uczy pokory wobec własnej niewiedzy.

Czasami słyszy się opinię, że każde pisanie ma charakter autobiograficzny. To samo można odnieść do wyborów czytelnickich. Literatura jest swoistym zwierciadłem, w którym każdy czytający może rozpoznać własne oblicze.

Czytamy, aby osiągnąć poznanie i przeżyć emocje, których nie da się niczym zastąpić.



Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Kłodzku. Fot. Grażyna Bilka

Pisarz, dzieło, czytelnik

Stanisław Srokowski

Wokół nas trwają gwałtowne i nieustające zmiany. Przeobrażenia dotyczą zarówno wielkich struktur państwowych, jak i systemów wartości. To, co jeszcze wczoraj było święte, dzisiaj staje się podejrzane. Nasz umysł nieustannie musi się gimnastykować, by nie zatracić się pośród wielkich, dynamicznych i często niepojętych przemian. Toteż ćwiczy swoje wewnętrzne mechanizmy, by trwać na straży sensu, by nie dać się wprowadzić na ścieżkę iluzji i mistyfikacji, by zakorzenieć się w gruncie trwałym i jednoznacznym. Chodzi o to, by w mroku, ciemności, czy chaosie, nawet z zamkniętymi oczami można było powiedzieć, że coś jest wielkie, trwałe i ważne, a coś innego małe, chwiejne i tymczasowe. Słowem, mówimy o wartościach, o tym, co kształtuje naszą świadomość i nasz byt.

Niewątpliwie do takich wartości należy literatura i sztuka, z którymi, jak zapewne powszechnie wiadomo, mamy dzisiaj sporo kłopotów. Jeszcze w końcu XIX wieku wydawało się, że systemy normatywne uporządkowały nam świat kultury i mniej więcej wiedzieliśmy, czym jest malarstwo, rzeźba, fotografia, czy literatura, a czym hucba i gra fałszywymi kartami. Artysta czy pisarz był kimś na wzór kapłana, który odprawiał swoją ceremonię w dziele i wokół dzieła a my, czytelnicy i odbiorcy, znaliśmy jego miary i wagi. Czasami przywdziewał szaty maga, czarodzieja i wprowadzał nas w krąg świata pełnego tajemnic i czarów. Rzadko, choć i taką rolę mu przypisywano, stawał się błaznem i karykaturzystą, przedrzeźniał sam siebie i kpił z własnych produktów.

Wydaje się, że z biegiem czasu coraz bardziej odchodzi w przeszłość twórca jako kapłan, a coraz częściej spotykamy się z pozycją i rolą błazna. Dzisiaj, na skutek wielorakich przeobrażeń, artysta i pisarz zamieniają się, czy ich się chce zamienić w kłowna, w cyrkowego rozśmieszacza, w kabareciarza, który powinien

publiczność bawić i rozrywać, by zapomnieć o swoich troskach i codziennych kłopotach. Coraz częściej, kiedy się obserwuje współczesne życie kulturalne, wydaje się, że pisarzowi i artyście narzuca się rolę sprzeczną z jego historyczną funkcją. Nieraz oczekuje się, że pisarz na spotkaniach autorskich będzie stawał na rękach i grał na grzebieniu, by tylko zainteresować sobą czytelnika. Tym tropem natychmiast poszli menadżerowie pisarzy i specjaliści od public relations i wożą pisarzy od sali do sali, niczym małpę w klatce, każąc im robić dziwne miny.

Kiedys (zawężmy problem do literatury) pisarz był twórcą, intelektualnym i duchowym sprawcą dzieła, które stanowiło osobny byt, suwerenne, twórcze zjawisko, fenomen sam w sobie. Pisarz nie musiał być widzialny i namacalny. Wystarczyło, że stworzył swój nieprzemijający i oryginalny świat. Wystarczyło, by zaistniał w świadomości zbiorowej jako pewien mit, symbol wartości, kustosz idei, a dzieło rozwijało się w sercach i umysłach odbiorców, wędrowało swoimi drogami, zakreślało swoje granice i wyznaczało horyzonty trwania.

Jak powiada wielki, nieżyjący już filozof niemiecki - Hans Georg Gadamer: „...wszelkie czytanie wymaga aplikacji tak, że osoba czytająca jest częścią znaczenia, które wydobywa. Przynależy ona do tekstu, który czyta. Może a nawet musi akceptować to, że przyszłe pokolenia będą rozumiały tekst inaczej.” I, jak dodaje polska filozof - Katarzyna Rosner: „Rozmawiać z tekstem to właśnie traktować go na serio, pozwolić mu, by na nas oddziaływał”. Bo, jak dalej powiada Gadamer: „w istocie to nie my sami jesteśmy tymi, którzy rozumieją; to zawsze przeszłość jest tym, co pozwala nam powiedzieć: zrozumiałem”. I jeszcze raz Katarzyna Rosner: „Prowadzić rozmowę (z tekstem -STS) to znaczy poddawać się tekstowi, dać się prowadzić tematowi, na który jest on nakierowany. Prawdziwa interpretacja ujmie dzieło jako odpowiedź na

pytanie, które dla nas samych stanowi problem. „Tekst bowiem - powiada Gadamer- musi być rozumiany jako odpowiedź na rzeczywiste pytanie”, a „rzeczywiste” - dodaje Rosner - to w tym kontekście nie pytanie twórcy tekstu, czy jego pierwotnego odbiorcy, lecz nasze - współczesnego czytelnika”.

Był więc tekst i odbiorca; ich wzajemne relacje ustalają w gruncie rzeczy kim jest pisarz, co ujawnia i ku czemu zmierza. Czytelnik, który stawał się swoistym współtwórcą tekstu, a nawet - jak powiada Gadamer - jego częścią, w swojej istocie jakby na nowo konstruował tekst poprzez nadawanie jemu bliskich sobie sensów. Pisarz fizycznie nie musiał w tym uczestniczyć. Nie musiał wspierać swego dzieła dodatkową pracą, osobnym działaniem, swoistym komentarzem. Robił to czytelnik sam, w zaciszu swej pracowni naukowej lub swego domu. I to była jakby najczystsza i najbardziej prawdziwa metoda odbioru dzieła, zmagania z jego sensem. Do tego czytelnikowi pisarz nie był potrzebny. Potem włączył się do tego krytyk, recenzent, który narzucał czytelnikowi odbiór dzieła. Jednak czytelnik - samodzielny i krytyczny - nie pozwalał sobie na to. Trwał przy swoim zdaniu, choć - rzecz jasna - mógł a nawet powinien poznawać odrębne relacje i inne zdania na temat dzieła, by je skonfrontować z własnymi i uczestniczyć w twórczym dialogu. Obecnie krytyk literacki, komentator czy interpretator stał się zjawiskiem nagminnym. Rolę interpretatora dzieła stanowią też media: radio, prasa, telewizja i rozliczne gremia promocyjne, które obdarzają autora nagrodami, równocześnie jakby promując sensy jego dzieła albo wskazując na kierunek czy tendencje, które pewne korporacje intelektualne upowszechniają lub wręcz zachęcają do ich poznawania. Dobrze jest, jeśli owe gremia promocyjne czy korporacje intelektualne mają za zadanie „wyłuskanie” z dzieła jego istoty, sensu i wartości. Gorzej jest natomiast, gdy owe dźwignie propagandowe nie pracują nad sensem dzieła lecz nad jego przydatnością do modnych czy tzw. pożądanych trendów ideologicznych bądź estetycznych. I wtedy nie zajmują się dziełem tylko jego adaptacją dla potrzeb chwili. Dzieło takie uzyskuje nieraz wielki rozgłos, mimo iż nie posiada obiektywnie istotnych wartości, a służy jedynie pewnym trendom mody. Powstaje wtedy swoisty „szantaż” intelektualny. Jeśli nie podlegasz naszym wpływom, nie odgrywasz w świecie współczesnym większego znaczenia. I w tej sytuacji czytelnik zostaje sprowadzony do trybiku w wielkiej maszynie propagandowej. Już nie jest „częścią dzieła”, ale jego narzuconym

niewolnikiem. Składa mu nie swoje hołdy, służy mu nie w imieniu własnego rozumu, ale poprzez rozумы inne, wpływowe, narzucające niemal siłą wzorce propagandy, normy i zasady estetyczne. Czytelnik taki, stając się biernym uczestnikiem działań promocyjnych, czytaj: - propagandowych, sam redukuje swój umysł do roli kopisty zaistniałych opinii. To pewien dramat współczesnego czytelnika. Poddawany jest on bowiem zmasowanym działaniom różnych gremiów decyzyjnych, często finansowych. Jeśli się nie wybroni własnym umysłem, czyli ostrym krytycyzmem wobec narzucanych mu wartości, stanie się swoistą miazgą umysłową, z którą propaganda może zrobić, co zechce.

A jaka jest w tym wszystkim rola samego autora?

Otóż autor, jeśli może i chce, uczestniczy w tym swoistym szwindlu wartości lub pseudo-wartości. Nieraz wygląda jak błazen, który musiał się poddać rytuałowi, bez którego nie mógłby funkcjonować. Ale jest jeszcze inna rola pisarza jako błazna we współczesnej kulturze. Otóż występuje ona wówczas, kiedy pisarz porzuca swoją tradycyjną funkcję obserwatora drogi własnego dzieła lub jego dyskretnego komentatora a przyjmuje na siebie rolę właśnie błazna, cyrkowego kłowna, który się rozbiera na oczach publiczności i pokazuje swoje najintymniejsze części ciała, by tylko zadowolić zdziczałe obyczaje części czytelników, odbiorców jego dzieła. Wtedy nie dzieło jego jest podmiotem zainteresowania, ale jego twórca. I coraz częściej mamy do czynienia z taką rolą i postawą pisarza. Przybiera on miny i nakłada maski, gra rolę komedianta i frywolnego artysty kabaretowego, byle tylko przypodobać się publiczności. Kultura masowa wciąga go w pułapki egzotycznych zachowań. Już nie wystarczą tradycyjne spotkania autorskie, na których autor mierzy się z odbiorcą intelektualnie. Komentuje swoje dzieła, interpretuje je lub wraz z czytelnikiem zadaje pytania o sens takiej a nie innej operacji artystycznej. Już nie wystarczają: powaga i mądrość rozumu, ale potrzebne są błazeńskie gesty i cyrkowe przebrania. Wielu współczesnych autorów, szczególnie młodszej generacji, żeby zaistnieć w świadomości zbiorowej, poddaje się modnej kreacji, narzuca się społecznej wyobraźni poprzez działania czysto marketingowe, grając najrozmaitsze role pozaliterackie, które mają im przynieść powodzenie i rozgłos. W związku z tym stają do najrozmaitszych konkursów na najlepiej odegraną rolę błazna. Uczestniczą w odpowiednich happeningach, budują hałaśliwe instalacje, kreują się na postaci kabaretowe,

groteskowe, pełne błazeńskich zachowań i idiotycznych poczynąń, byle tylko przyciągnąć do siebie czytelnika. Nie ma dla nich znaczenia waga i klasa tych zjawisk, istotny jest cel - popularność, popularność za wszelką cenę. I nie ma znaczenia, że jest to popularność motyla. Ważne, by trwała choćby chwilę. I następuje wtedy rozsypywanie się wartości, zamazywanie sensów i blamaż norm i systemów moralnych. Uczestnictwo w takich czysto cyrkowych zachowaniach nie ma nic wspólnego z Gadamerowym odczytywaniem dzieła. Ma za to wiele wspólnego z grą pozorów, fasadowym baletem złudzeń, karuzelą iluzji.

Powstaje w tej sytuacji całkiem poważne pytanie: czy warto się jeszcze z autorami spotykać, skoro wielu z nich przestało poważnie traktować swoje wytwory, uznając je jako marionetkowy bagaż fantasmagorii, który można sprzedawać na targu próżności jako towar pełen błyskotek, ale bez wewnętrznej głębi.

Otóż warto spotkania z autorami organizować. I czy ktoś tego chce, czy też nie chce, one trwają i trwać będą, jako stały element kompozycji działań kulturotwórczych. Zmieniła się nieco ich funkcja, ale nie pomniejszyło się ich znaczenie. Autor już nie jest jedynym źródłem wiedzy o swoim dziele. Często poprzedza go krytyka literacka, media i hałas, rozkręcony wokół jego dzieła, za którym często stoją duże pieniądze. Wartość więc takiego hałasu jest iluzoryczna. Bywa, że autor, aby podbić stawkę, uczestniczy w jakimś skandalu, który ma przynieść dodatkowy rozgłos. I wtedy dzieło nie ma już większego znaczenia. Dziełem staje się bowiem sam autor a jego popularność spływa na popularność jego książki i opromienia ją. Działa wówczas mechanizm odwrotny.

Autor - na rzeczywistych i poważnych spotkaniach literackich - staje się pomocnikiem, a często i przyjacielem czytelnika w odczytywaniu nieraz zakłętých znaków literatury. I raz jeszcze przywołajmy wielkiego filozofa Gadamera, który powiadał, że „wyszliśmy od tego, że rozumienie jest zawsze interpretacją, ponieważ tworzy ono horyzont hermetyczny, wewnątrz którego realizuje się znaczenie tekstu. Jednakże po to, aby móc wyrazić znaczenie tekstu w jego obiektywnej zawartości, musimy przetłumaczyć go na swój własny język... Język nie jest narzędziem, ponieważ nie należy do rzeczy napotykaných w świecie. Język konstytuuje świat... I świat jest światem w tej mierze, w jakiej wchodzi do języka, lecz także realne istnienie języka polega na tym, że świat się nim prezentuje”.

I tutaj właśnie jest najlepsza i najpewniejsza rola pisarza, egzegety dzieła, najbliższego interpretatora języka i jego znaczeń. I nikt nie zastąpi pisarza w tej roli, nawet najwybitniejszy krytyk. Na spotkaniu autorskim można bowiem odbyć z pisarzem rozmowę, poprowadzić dyskusję, wzniecić polemikę, czego się nie da zrobić z tekstem krytyka. Autor jest jedyną i ostateczną wyrocznią swego dzieła. I choć to czytelnik nadaje końcowe sensy utworowi (poprzez własną wiedzę, wrażliwość, inteligencję, aparat pojęciowy, itd., itp.) to jednak autor może wskazać najbardziej prawdopodobną ścieżkę, którą należy iść, by utwór odczytać właściwie i zgodnie z intencjami pisarza. Nie znaczy to jednak, że fantazjotwórcza rola czytelnika ulega tutaj degradacji. Przeciwnie, czytelnik z bogatym bagażem doświadczeń literackich, bardzo często wydobywa z dzieła autora znacznie więcej znaczeń niż autor zamierzał w dzieło wkomponować. I takie odczytanie utworu wcale nie musi być naganne, a nieraz bywa bardzo płodne intelektualnie i zaskakuje samego autora. I prawdę mówiąc, nie ma się czemu dziwić, wszak - jak powiada Gadamer - czytelnik jest częścią tekstu i w tekście odszukuje siebie i swój świat.

Często autor sam włączał się do kreowania własnego dzieła już po jego powstaniu, już po tym, kiedy weszło ono do obiegu społecznego. Rozświeślał jego drogi, komentował jego sens i nadawał mu wyraźne i klarowne znaczenia. Był jakby czytelnikiem, znającym tajemnice warsztatu literackiego. Właśnie takiego autora warto gościć w bibliotece, szkole i domu kultury. I jeszcze parę uwag o samej organizacji spotkań autorskich. To nie może być rzecz poprowadzona "na chybcika" i w ostatniej chwili. Spotkania autorskie winny być starannie i rzeczowo przygotowane. Jeśli właśnie ukazała się książka autora i celem spotkania jest rozbudzenie zainteresowania tą książką, powinna ona być w zasięgu ręki czytelnika, czyli powinna się znaleźć na spotkaniu. Może ją organizator sprowadzić, nieraz przynosi ją ze sobą autor. Dobrze jest, jeśli organizator ma wcześniejszą wiedzę o autorze i jego dziełach. Wtedy rozmowa nabiera bardziej sensownego charakteru. Czasami jednak zapraszamy autora po to, by porozmawiać o jego znanym już dziele albo o jego twórczości w ogóle. Wówczas nie powinno zabraknąć osób, które gotowe są podzielić się swoimi opiniami na temat twórczości autora. Nieźle jest, kiedy organizator zadba o właściwą atmosferę spotkania (kameralna sala, zapalone świeczki, kwiaty itp.). Szczególnie ważne jest przygotowywanie spotkań pisarza

z dziećmi i młodzieżą. Ich atrakcyjność wzrasta w miarę oddalenia danej miejscowości od wielkich źródeł kultury. Spotkanie z pisarzem często staje się ważnym wydarzeniem kulturalnym w regionie. Warto więc zadbać, by spotkania tego typu były przygotowane szczególnie sprawnie pod względem organizacyjnym. I na koniec zacytujmy jeszcze kilka myśli filozofów. Oto wielki francuski filozof - Paul Ricoeur tak pisze o rozumieniu autora: „Zadaniem interpretacji określonego tekstu nie jest zrozumieć autora lepiej, niż on sam siebie rozumie. Zadanie to polega raczej na poddaniu się temu, co on intencjonuje i co znaczy”. Dopowiedzmy jeszcze za Katarzyną Rosner, że tekst przemawia do czytelnika tylko wtedy, jeśli to, co mówi, daje się odnieść do jego (czytelnika) sytuacji egzystencjalnej. A inny znawca przedmiotu - Dilthey pisze: „Trzeba odkrywać i objaśniać

tekst nie w relacji do autora, lecz pod kątem jego immanentnego znaczenia i rzeczywistości, którą prezentuje i odsłania”. Z tego wniosek, że czytelnik staje się najważniejszą instancją w odbiorze i odkrywaniu dzieła. Pozwólmy mu tylko do tego dzieła dotrzeć. Jedną z istotnych dróg jest właśnie spotkanie autorskie. Instytucja spotkań winna znaleźć należne miejsce w bibliotekach, ośrodkach kultury i szkołach. Dzięki spotkaniom lepiej zrozumiemy nie tylko dzieło, literaturę i pisarza, ale także lepiej pojmujemy sens życia. I bez względu na to, czy pisarz bywa kapłanem, magiem czy błaznem, jego dzieło stanowi osobną kategorię poznawczą. Według filozofa Gadamera „istota sztuki polega nie na tym, że daje ona satysfakcję estetyczną, lecz na tym, że odsłania byt.”

free.art.pl/srokowski

Powrót

Adriana Walter

*W nowe szaty przyodziana
Wraca „Książka i Czytelnik”
KiCzem czasem przezywana
- czytałby ją sam Kopernik!*

*Kolorowa i ciekawa!
Nowy format. Ilustracje.
Na ironię to zakrawa
- to lekarstwo na frustracje*

*Jasna rzecz – bibliotekarzy!
Im to bowiem przez dwa lata
Brak latarni tej doskwarzył
Gutenbergowego świata.*



Rys. Rafał Werszler

LUDZIE, MYŚLI, SŁOWA



Bogdan Zdrojewski. Fot. Archiwum WiMBP

BOGDAN ZDROJEWSKI

ukończył studia filozoficzne i kulturoznawstwo na Uniwersytecie Wrocławskim. Był pracownikiem naukowym na Akademii Ekonomicznej i Uniwersytecie Wrocławskim. Przez 3 kadencje pełnił funkcję Prezydenta Wrocławia. Był też Senatoren Senatu RP IV kadencji i Radnym Rady Miejskiej Wrocławia przez 3 kadencje. Jest autorem szeregu artykułów z dziedziny socjologii i teorii kultury zawartych w czasopismach i wydawnictwach naukowych. Zainteresowania: fotografia, tenis, muzyka, sztuka ogrodów.

13 pytań do...

Bogdana Zdrojewskiego, kulturoznawcy, filozofa, polityka, prezydenta Wrocławia, senatora RP.

Elżbieta Niechcay-Nowicka: Panie Prezydencie. Czy przy nawale obowiązków, ciągłym pośpiechu, znajduje Pan czas na czytanie książek?

Bogdan Zdrojewski: Zdecydowanie tak. Nie jest to już tak intensywne czytanie, jak 20 lat temu (potrafiłem przeczytać 600 stron dziennie), ale każdą wolną chwilę spędzam w księgarni, a potem na lekturze.

Czy może Pan zdradzić, jakie książki Pan czyta?

Różne: od biografii, monografii, historycznych, poprzez literaturę piękną, aż po przewodniki i resentymentalne powroty do filozofii. Przyznam też, iż najwięcej przeczytanych stron to niestety ustawy, gazety codzienne, tygodniki itp.

A jaką książkę przeczytał Pan ostatnio?

„Pachnidło” Patrica Suskinda, „W imperium słońca” Karin Muller, „Anatomia ludzkiej destrukcyjności” Ericha Fromma.

Jaką literaturę Pan preferuje, książki jakiego pisarza lubi Pan najbardziej, do jakich utworów sięga Pan najczęściej?

To się zmienia. Dawniej była to literatura typowa dla dzieci, młodzieży: Szklarski, Verne, Dumas, potem znakomity Lem, genialny Szekspir, czy też Dostojewski. Dużo było też poszukiwań, książek przeczytanych, ale „nie zapamiętanych”, lektur, ale też powrotów np. do Kafki. Natomiast nigdy nie przebrnąłem przez Balzaka.

Czy pamięta Pan swoje lektury z dzieciństwa? Jakie to były książki?

Tak, jak najbardziej. Tu chyba byłem typowym chłopcem: najpierw Robinson Cruzoe przeczytany chyba kilkanaście razy, podobnie Wyspa Skarbów, Przygody Tomka, ale także wielokrotnie czytany Marek Twain.

Wcześniej Grimm, Andersen i - rzadko czytane przez moich rówieśników - bajki i opowieści pochodzące z kultur egzotycznych. Bywało tak, że pojawiałem się w bibliotece dwa razy dziennie, bo można było jednorazowo wypożyczyć jedynie trzy książki.

Co Pan – na podstawie własnych obserwacji – sądzi o naszym społeczeństwie? Czy jest ono odczytane? Ubogie, często niecenzuralne słownictwo przeczy chyba takiej opinii? Poza tym oficjalnie mówi się o braku odczytania ludzi młodych.

Ostrzegam przed pochopnymi ocenami. Dawniej też nie brakowało gburowatości, popisywania się nieuctwem i to wśród tzw. „elit władzy”. Trzeba też brać poprawkę na zmiany cywilizacyjne, na dominację „kultury obrazu”, na ogromny wzrost znaczenia nowych środków technicznych (telewizji, internetu, reklam etc.). Nie wolno młodzieży izolować od tego, co w znacznym stopniu wypełnia życie, a w wielu wypadkach stanowi o stopniu przystosowania do życia we współczesnych warunkach cywilizacyjnych. Natomiast nie należy mylić skutków dużego i innego tempa życia, pojawiających się tendencji do skrótowości wypowiedzi ze zwykłym analfabetyzmem kulturowym. Nie znajduję żadnego usprawiedliwienia dla wulgaryzmów, prymitywizacji słownictwa, braku wyobraźni budowanej przez różnorodne lektury itd., itd.

Ale z drugiej strony ponad 45 tysięcy studiujących we Wrocławiu, ponad 500 osób dziennie korzysta ze zbiorów Biblioteki Wojewódzkiej. Jak to wytłumaczyć? Może to moda na studiowanie, może konieczność zapełnienia czasu z powodu braku pracy, a więc potrzeba wypożyczania podręczników, lektur, opracowań, niekoniecznie literatury pięknej.

Z jednej strony mamy wielki rynek książki, każdy tytuł jest teoretycznie dostępny, panuje ogromna konkurencja w sposobie zagospodarowania wolnego czasu, a z drugiej ..., no właśnie: młodzież zaczyna się pięknie różnić, książka dostępna jest jednocześnie zbyt droga, pojawia się nadmiar czasu wolnego osób bezrobotnych i ... niestety także nowe

zjawisko ucieczki z trudnej rzeczywistości w świat telenowel i bohaterów książkowych. To zaledwie szkic drobnych refleksji, ale warto tym zjawiskom przyglądać się z różnych perspektyw.

Jak wytłumaczyć inny fenomen, czyli zainteresowanie najmłodszych czytelników kolejno ukazującymi się na rynku wydawniczym opastymi tomami powieści o „Harrym Potterze”? Czy to tylko moda, czy też prawdziwa chęć, potrzeba czytania?

Na rynku od pewnego czasu brakowało współczesnych „Bajek”. Aż strach to powiedzieć, ale postacie królewicza, królowej Śnieżki, Czerwonego Kapturka nieco nam się „zestarzały”. Przy dobrej reklamie i uwspółcześnieniu klimatu, Harry Potter ze starymi sztuczkami wciągnął rzeszę czytelników niemalże tak, jak dawna dobranocka z serii „Zaczarowany ołówek”.

Przyznał się Pan na wstępie rozmowy do tego, „iż najwięcej przeczytanych stron to niestety ustawy, gazety codzienne, tygodniki itp.” Jakie więc tytuły prasy interesują Pana najbardziej? Do jakich tytułów sięga Pan najczęściej?

Niewątpliwie Rzeczpospolita, tygodniki: Wprost, Polityka, Gazeta Wyborcza i lokalne. Niestety, moja opinia o stanie dziennikarstwa jest podobna do opinii dziennikarzy o stanie i kondycji polskiej klasy politycznej, którą nota bene podzielałam.

Co sądzi Pan o polskim rynku prasowym? Czy przypadkiem nie toniemy w nim?, szczególnie w tej prasie nie najwyższych lotów, czyli tzw. brukowej.

To trudne pytanie. Jest na rynku prasowym wąska grupa niezwykle odpowiedzialnych ludzi, wydawców, dziennikarzy zmagających się z trudnym rynkiem mediów. Z drugiej zaś spora grupa schlebająca najniższym gustom, goniąca wyłącznie za sensacją i dopisująca do rzeczywistości „własne scenariusze”. Martwi mnie brak recenzji życia kulturalnego, mieszanie relacji z komentarzami, pisanie

o faktach zasłyszanych, jednostronność relacji itd., itd. Z drugiej zaś strony trzeba pamiętać, że rynek wolnych mediów ma swoją cenę – mnie martwią proporcje.

Co sądzi Pan o książce w komputerze, o lekturze na CD-VCD i DVD? Czy książka audiowizualna nie usunie z naszego życia tej książki tradycyjnej, drukowanej?

To naturalne uzupełnienie oferty rynkowej. Nie sądzę, aby książka audiowizualna wyeliminowała tradycyjną. To trochę tak, jak z obawami sprzed ponad 100. laty, iż wynalazek radia oznacza koniec rynku gazet codziennych. Natomiast zmieni się charakterystyka tych odrębnych propozycji rynkowych.

Co Pan sądzi o przyszłości bibliotek, może nie tych uczelnianych, ale tych ogólnie dostępnych, publicznych? Czy będą miały w dalszym ciągu rację bytu?

W rację istnienia bibliotek chyba nikt nie ma prawa wątpić. Natomiast będzie zmieniać się zapotrzebowanie na sieć, strukturę, ofertę, sposób korzystania ze zbiorów, specjalizację, a nawet klimat realizacji usług. Ja z wielkim sentymentem wspominam tradycyjne katalogi, swoisty „zapach kurzu” i ten widok identycznie oprawionych w szaro-brunatny papier wszystkich książek. Ale to czas mijający bezpowrotnie, tak zresztą, jak telewizji z jednym programem i emisją od 18.00 do 20.45.

Pragnę jeszcze na koniec pofantazjować trochę i zapytać Pana, jak Pan widzi przyszłość książki (tej drukowanej na papierze i tej multimedialnej) w czasach szalonego rozwoju techniki? Czy człowiek XXI wieku znajdzie czas na ich czyta-

nie? Czy w czasach wielkiego tempa życia będziemy potrafili wyciszyć się, skupić nad treścią książki?

Będziemy wkrótce świadkami rewolucji na rynku pracy. Dość szybko efektem rewolucji internetowej będzie praca ... W DOMU! Ten przełom może oznaczać zarówno konieczność szukania substytutów w kontaktach w tradycyjnym miejscu pracy, jak i również różnego rodzaju ucieczki. Nie chciałbym się nadmiernie rozwodzić nad tą perspektywą, ale samo czytelnictwo raczej jako zjawisko się pogłębi. Problem w tym, co będziemy czytać, jak i czy efektem tego będzie zdolność do lepszego komunikowania i wzajemnego rozumienia.



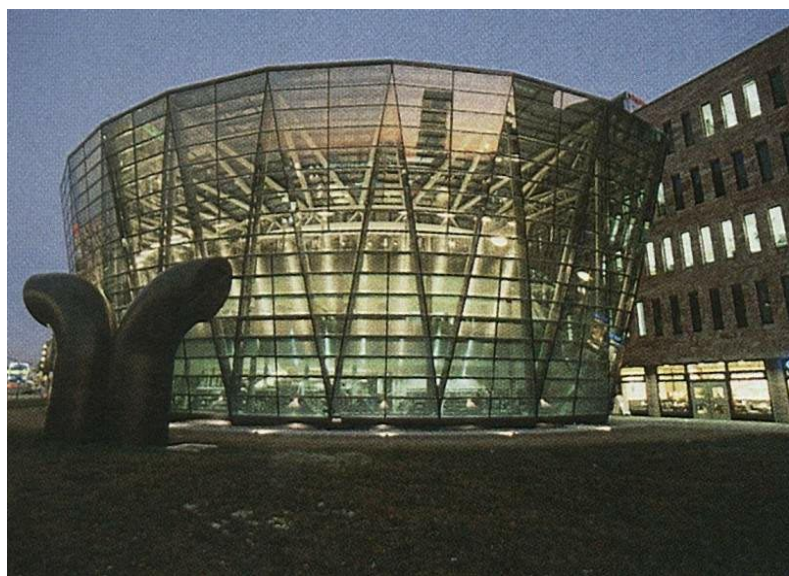
Ostrów Tumski, Wrocław. Fot. Rafał Werszler. Archiwum Działu Wydawniczego WiMBP

Niemieckie biblioteki publiczne

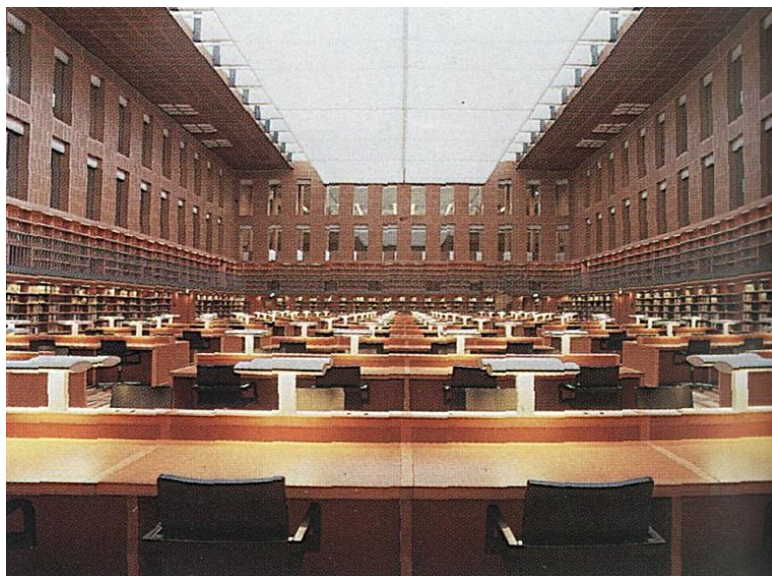
Irena Augustynowska

W Republice Federalnej Niemiec funkcjonuje 16 krajów związkowych posiadających - historycznie uwarunkowaną i uzasadnioną - całkowitą autonomię. Niemcy były zawsze podzielone na kraje związkowe, jednakże w ciągu stuleci ich granice ulegały częstym zmianom. Kraje związkowe (zwane landami) w dzisiejszych granicach zostały w przeważającej części utworzone po roku 1945, również te 5 z terenu byłej NRD, które dodatkowo zostały dofinansowane po zjednoczeniu Niemiec. Szybko wyrównały one różnice rozwojowe, powstałe w okresie 50. letniego podziału między landami wschodnimi a zachodnimi.

Z województwem dolnośląskim na całej zachodniej (dla Polski) długości graniczy Saksonia, która należy w Republice Federalnej Niemiec do landów o największej liczbie mieszkańców i najgęstszym zaludnieniu. Posiada długą i bardzo dobrą tradycję przemysłową oraz znaczący udział w tworzeniu niemieckiej historii kultury, sztuki, nauki, bibliotekarstwa oraz produkcji wydawniczej. Dobre, sąsiedzkie kontakty z naszym zachodnim sąsiadem pozwolą nam bliżej poznać interesujące nas niemieckie bibliotekarstwo publiczne, a bibliotekarzom



Państwowa i Krajowa Biblioteka w Dortmundzie. Fot. Archiwum Czytelni IG WiMBP



Krajowa Państwowa i Uniwersytecka Biblioteka w Dreźnie. Fot. Arch. Czytelni IG WiMBP

niemieckim biblioteki polskie. Biblioteki publiczne są bowiem doskonałą płaszczyzną do nawiązywania kontaktów partnerskich. Pomijając fakt, że są apolityczne (a przynajmniej takie powinny być) to - niezależnie od nośnika gromadzonych zbiorów - są kopalnią wiedzy, bazą dokumentów dorobku kulturalnego narodu oraz niewyczerpanym źródłem informacji.

W Niemczech występuje 5 głównych typów bibliotek:

- **biblioteki o narodowym i ponadregionalnym znaczeniu**
- **biblioteki uniwersalne i naukowe**, tj. biblioteki uniwersyteckie, szkół wyższych i biblioteki państwowe, utrzymywane głównie przez kraje związkowe
- **biblioteki krajowe**, spełniające przeważnie rolę bibliotek regionalnych oraz biblioteki regionalne
- **naukowe biblioteki specjalne**, które posiadają specyficzny, fachowy profil gromadzenia
- **biblioteki publiczne (uzupełniają je biblioteki kościelne, podobnie jak komunalne, finansowane ze środków publicznych).**

Nieznany jest w Niemczech typ bibliotek pedagogicznych.

Po zjednoczeniu Niemiec, na mocy porozumienia z 23 września 1990 roku, funkcję biblioteki narodowej pełnią trzy biblioteki:

1. Biblioteka Niemiecka w Lipsku (Deutsche Bücherei Leipzig) – pełni tę funkcję od 1912 roku,

2. Biblioteka Niemiecka we Frankfurcie nad Menem (Die Deutsche Bibliothek) – pełni tę funkcję od 1947 roku,
3. Archiwum Muzyczne w Berlinie (Deutsche Musikarchiv) – pełni tę funkcję od 1970 roku.

Podstawowym zadaniem wyżej wymienionych bibliotek jest gromadzenie i archiwizowanie zbiorów niemieckojęzycznych, wydawanych w Niemczech i na emigracji oraz materiałów o Niemczech, niezależnie od miejsca i języka, w jakim zostały wydane. Biblioteki te są nie tylko archiwum dla książek i innych mediów, ale również centrum bibliografii narodowej. Tu przygotowywana i wydawana jest Niemiecka Bibliografia Narodowa oraz wykaz wszystkich wydawnictw (VLB), które ukazały się na rynku księgarskim (około 60 tys. tytułów rocznie, w tym około 40 tys. nowych tytułów). Narodowa funkcja bibliotek w Lipsku i Frankfurcie wyraża się również poprzez prowadzenie:

- międzynarodowej współpracy w tworzeniu norm i standardów bibliotecznych,
- funkcji narodowego ośrodka ISBN i ISSN dla Niemiec,
- licznych narodowych i międzynarodowych projektów,
- funkcji placówki oświatowej, popularyzującej wiedzę o piśmiennictwie i bibliotekach niemieckich,
- kształtowanie koncepcji rozwoju bibliotekarstwa niemieckiego,
- rozwijanie metod i technik bibliotekarskich, powszechnie stosowanych do zaspokojenia potrzeb czytelników i użytkowników bibliotek,
- tworzenie centralnych banków danych i przewodników, ułatwiających ich wykorzystanie,
- tworzenie centralnego katalogu i wielu innych katalogów, typowych dla biblioteki narodowej.

Biblioteka Narodowa jest biblioteką centralną dla wszystkich niemieckich publikacji, które zostały wydane po 1913 roku. Gromadzeniem publikacji sprzed 1913 roku zajmują się: Biblioteka księcia Augusta (Herzog-August-Bibliothek) w Wolfbuttel (druki XVI-XVII-wieczne) oraz Państwowa i Uniwersytecka Biblioteka (Staats und Universitätsbibliothek) w Getyndze (druki XVIII-wieczne).

Publikacje w językach obcych, otrzymywane przez Bibliotekę Niemiecką - w ramach egzemplarza obowiązkowego - przekazywane są do dwóch bibliotek uniwersalnych:

1. Państwowej Biblioteki Fundacji Pruskich Dóbr Kultury (Die Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz) w Berlinie,
2. Państwowej Biblioteki Bawarskiej (Bayerische Staatsbibliothek) w Monachium.

Obie biblioteki posiadają historycznie uzasadnione znaczenie i ponadregionalny zasięg oraz obie dofinansowywane są z budżetu Rządu Republiki Federalnej Niemiec.

Egzemplarze obowiązkowe i wszelkie druki z zakresu nauk stosowanych przekazywane są natomiast do trzech centralnych bibliotek fachowych w: Kolonii, Kiel i Hanowerze.

Do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego mają prawo - oprócz trzech bibliotek pełniących funkcję biblioteki narodowej - biblioteki państwowe, krajowe i regionalne. Regulują to odrębne przepisy dla państwa i kraju związkowego (landu) co oznacza, że każda wydana książka w dwóch egzemplarzach przekazywana jest do biblioteki regionalnej i w dwóch do biblioteki narodowej (jedna książka do biblioteki w Lipsku i jedna do biblioteki we Frankfurcie/M, natomiast wydawnictwa muzyczne i na innych nośnikach przekazywane są do Archiwum Muzycznego w Berlinie).

Prawo do regionalnego egzemplarza obowiązkowego i dofinansowania ze strony państwa posiada 40 krajowych bibliotek (publicznych lub uniwersyteckich), pełniących funkcję bibliotek regionalnych. Biblioteki te mają do spełnienia szczególną rolę. Niezależnie od profilu gromadzonych zbiorów (humanistyczne, techniczne czy ogólne) mają obowiązek gromadzić, archiwizować, opracowywać i udostępniać literaturę dotyczącą regionu albo kraju związkowego oraz wszystkie informacje dotyczące regionu, gminy i ludzi z nią związanych. Zbiory te są podstawą do tworzenia bibliografii regionalnej. Biblioteki tego typu mają również zadania skierowane do mieszkańców – muszą upowszechniać kulturę regionalną poprzez: spotkania autorskie, wystawy, koncerty, wykłady, zabawy, konkursy i inne formy pracy. W Polsce są to typowe zadania wykonywane przez biblioteki publiczne.

W ramach bibliotek publicznych (znowu w polskim rozumieniu, ponieważ - z racji dostęp-

ności - publiczne w Niemczech są wszystkie biblioteki) z bliskimi i przyjaznymi czytelnikowi tradycyjnymi filiami, stosowany jest w Niemczech podział na: biblioteki pierwszego poziomu, których zadaniem jest zaspokajanie potrzeb czytelniczych w zakresie literatury pięknej i popularnonaukowej oraz biblioteki drugiego poziomu, które posiadają rozbudowany aparat bibliograficzny i podstawowy zbiór literatury naukowej.

Wśród tych bibliotek występują :

- biblioteka główna (drugi poziom) – może funkcjonować w dużym mieście lub regionie jako biblioteka centralna dla sieci bibliotek lokalnych. Musi posiadać minimum 30. tysięczny zbiór oraz personel, który minimum 20 godzin tygodniowo poświęci na zarządzanie siecią,
- biblioteka podstawowa (pierwszy poziom) – musi posiadać minimum 10. tysięczny zbiór oraz personel, który 20 godzin tygodniowo zajmuje się sprawami urzędowymi,
- biblioteka elementarna z księgozbiorem poniżej 10. tysięczny,
- biblioteki jeżdżące (bibliobusy), które prowadzą stacjonarne udostępnianie,
- biblioteki dla dzieci i młodzieży, które swoje zbiory i działalność kierują właśnie do tej grupy wiekowej,
- biblioteki dla pacjentów – przeznaczone dla pacjentów placówek zdrowotnych (szpitale, sanatoria). Biblioteki dla pracowników tych placówek zalicza się do typu bibliotek fachowych,
- biblioteki muzyczne, których zadaniem jest gromadzenie zbiorów muzycznych i dotyczących muzyki, niezależnie od formy nośnika,
- biblioteki więzienne, przeznaczone dla penjonariuszy zakładów penitencjarnych,
- artoteki i grafoteki – zbiory dzieł sztuki przeznaczone do wypożyczeń,
- biblioteki dla niewidomych, posiadające zbiory specjalne dla tej grupy niepełnosprawnych (pisane alfabetem Braille'a lub nagrania),
- biblioteki zakładowe ze zbiorami przeznaczonymi dla pracowników danego zakładu. Biblioteki z zakładowymi zbiorami podręcznymi należą do typu bibliotek fachowych,
- biblioteka określonej grupy (Truppenbibliothek),
- biblioteki zbiorów określonej grupy (np. biblioteka beletrystyczna w wojsku, organizacji politycznej czy związkowej). Zbiory popularnonaukowe takich grup zalicza się do typu bibliotek specjalnych.

Biblioteki publiczne w Niemczech utrzymywane są przez jednostki terytorialne, którym konstytucja gwarantuje prawo do komunalnej samodzielności, tzn. że tworzenie i utrzymywanie bibliotek publicznych jest świadczeniem dobrowolnym. Ich funkcjonowanie zależy wyłącznie od lokalnych potrzeb i możliwości finansowych.

Ta sama konstytucja gwarantuje wszystkim obywatelom równy dostęp do bibliotek publicznych. Niemcy nie mają ustawy o bibliotekach ani o działalności kulturalnej.

Biblioteki publiczne zorganizowane są w ramach administracji założyciela, w dużych miastach jako samodzielna jednostka organizacyjna, w miastach mniejszych i gminach jako część urzędu do spraw kultury. Oznacza to, że sprawy administracyjne, kadrowe i finansowe (np. wysokość wydatków na książki, na inwestycje i wyposażenie, również wysokość opłat ponoszonych przez czytelników) prowadzą urzędnicy samorządowi. O liczbie miejsc pracy i budżecie biblioteki decyduje rada miejska, na podstawie wniosku administracji, opartym na propozycjach komisji do spraw kultury. Ma ona prawo decydować, czy priorytet przyznać należy bibliotece czy muzeum, albo czy filie powinny pozostać otwarte czy zamknięte. Dużą rolę do spełnienia w tym zakresie mają Państwowe Poradnie Biblioteczne (Staatliche Fachstelle für öffentliche Bibliotheken)^{1/}, których podstawowym zadaniem jest znaleźć właściwe argumenty dla zakładania bibliotek publicznych, zapewnić ich funkcjonowanie na właściwym poziomie oraz czuwanie nad równomiernym i porównywalnym - we wszystkich krajach związkowych - rozwojem sieci bibliotek.

W Niemczech, państwie liczącym ponad 84 miliony mieszkańców, w 2002 roku funkcjonowało 12.442 biblioteki pierwszego poziomu, utrzymywane ze środków publicznych. Na liczbę tę składa się : 6.118 bibliotek komunalnych, 4.026 bibliotek katolickich, 1.045 bibliotek ewangelickich i 1.243 biblioteki utrzymywane przez inne instytucje społeczne.

W bibliotekach tych zgromadzono prawie 120 milionów mediów, które w ciągu roku



Państwowa Biblioteka w Würzburgu. Fot. Archiwum Czytelni Instytutu Goethego WiMBP

udostępniono ponad 308 milionów razy. Rocznie rejestruje się ponad 8 milionów aktywnych czytelników i ponad 90 milionów odwiedzających biblioteki.

Niemieckie biblioteki publiczne zatrudniają ponad 13 tys. (używając polskiego nazewnictwa) pracowników merytorycznych. Są to bibliotekarze wykonujący czynności związane z gromadzeniem i opracowywaniem zbiorów, bibliografią i informacją. Działalność usługową i prace pomocnicze wykonują pracownicy techniczni. Do wykonywania zawodu asystenta bibliotecznego (pracownika technicznego) czy pracownika umysłowego biblioteki nie jest konieczne wykształcenie bibliotekarskie. Do zatrudnienia na etacie bibliotekarza i wykonywania merytorycznych czynności bibliotekarskich niezbędne jest przygotowanie zawodowe. Wykształcenie bibliotekarskie, zakończone dyplomem *Magister Artium*, można uzyskać w Niemczech na Uniwersytecie Humbolta w Berlinie w trybie stacjonarnym albo na Uniwersytecie Koblenz-Lindau w Koblenz - w trybie zaocznym.

Ukończenie jednej z ośmiu wyższych szkół zawodowych (*Fachhochschule*) w: Darmstadt, Hamburgu, Hanowerze, Kolonii, Lipsku, Monachium, Poczdamie czy Stuttgarcie umożliwia uzyskanie tytułu bibliotekarza dyplomowanego. Tytuł ten w zupełności wystarczy do zatrudnienia w bibliotece każdego typu i pełnienia w niej

różnych funkcji, z dyrektorską włącznie. Dyrektor biblioteki publicznej o statusie naukowym lub biblioteki pełniącej funkcje ponadregionalne musi posiadać stopień naukowy *Magister Artium* lub stopień doktora.

W ostatnim okresie niemieckie biblioteki publiczne z placówek wychowawczo-kształcących, przeznaczonych głównie dla niższych warstw społecznych, przekształciły się w placówki informacyjne. Dostarczają one nie tylko informacji, ale również udostępniają sprzęt do ich poszukiwań. Duża jest rozpiętość w poziomie i jakości wyposażenia oraz świadczonych usług poszczególnych bibliotek publicznych. Obok licznych, super-nowoczesnych, multimedialnych bibliotek publicznych (Berlin, Drezno, Monachium, Stuttgart, Gütersloh) spokojnie funkcjonują małe biblioteczki, z niekoniecznie profesjonalną obsługą, wypożyczające tradycyjnym sposobem zaczytane księgozbiory. Niezależnie od tego bibliotekarstwo niemieckie, szczególnie w Bawarii i Saksonii, może spokojnie pretendować do najnowocześniejszych na świecie.

Centralnymi instytucjami, koncentrującymi się nad właściwą budową zbiorów bibliotek publicznych oraz umożliwiającymi prowadzenie jednolitych systemów opracowania i udostępniania, obecnie również kompatybilnych systemów komputerowych, są: lektoraty, *ekz* i poradnie biblioteczne.

Słowa: lektor i lektoraty związane są z wydawnictwem i stąd przeszły do bibliotekarstwa. Podstawowym zadaniem lektorów jest czytanie pierwszych wydań książek, ich ocena, wstępna klasyfikacja i zaszeregowanie, wydawanie opinii - czy nadaje się ona do biblioteki, a jeśli tak, to do jakiego typu bibliotek powinna być przekazana. Duże biblioteki publiczne zatrudniają nieraz nawet kilku lektorów specjalizujących się w następujących dziedzinach: literatura piękna, nauka o literaturze i językoznawstwo, nauki humanistyczne, nauki społeczne, nauki przyrodnicze, technika, muzyka oraz literatura dla dzieci. Lektorzy, zatrudnieni w bibliotekach, wykonują przynależne sobie prace bibliotekarskie dla biblioteki macierzystej, a równocześnie dla wydawnictwa, w którym są zarejestrowani jako specjaliści z określonej dziedziny.

Przygotowane przez lektorów materiały są wykorzystywane i rozpowszechniane przez **ekz**

2/ (Einkaufszentrale – centrala zaopatrzenia, ekz-Biblioteks-servise – centrala obsługi bibliotek). Ekz zbiera od lektorów, zatrudnionych na terenie całych Niemiec, opracowane noty bibliograficzne i wydaje je w formie karty informacyjnej o konkretnej książce (w treści podobne do polskich adnotowanych kart katalogowych) lub w formie periodyka (tygodnika, miesięcznika, półrocznika i rocznika) pt. "Nowe Książki" (Neue Bücher). Zawarte w nim informacje o książkach podzielone są na działy i rodzaje literatury a konkretne tytuły opatrzone są 4.symbolami najczęściej stosowanych klasyfikacji. Zawierają też słowa kluczowe i hasła innych języków informacyjno - wyszukiwawczych.

Materiały te (oraz wiele innych) kupowane są przez duże biblioteki i Poradnie Biblioteczne (Fachstelle für Bibliotheken) jako materiał o charakterze informacyjnym i metodycznym, następnie - w formie przystosowanej do potrzeb małych placówek bibliotecznych - nieodpłatnie proponowane są bibliotekom publicznym, które nie mają możliwości ani merytorycznych ani finansowych, aby regularnie śledzić rynek wydawniczy i księgarski.

Poprzez te instytucje państwo dba o równomierny rozwój bibliotek publicznych stopnia podstawowego (pierwszego poziomu) i czuwa nad porównywalnym rozwojem kultury we wszystkich landach, w poszczególnych regionach a nawet gminach.

Centralną organizacją, zrzeszającą w Niemczech różne instytucje biblioteczne i biblioteczne jest - powstały w 1989 roku - Związek Organizacji Bibliotekarskich (BDB- Bundesvereinigung Deutscher Bibliotheksverbände e.V). W skład BDB wchodzi:

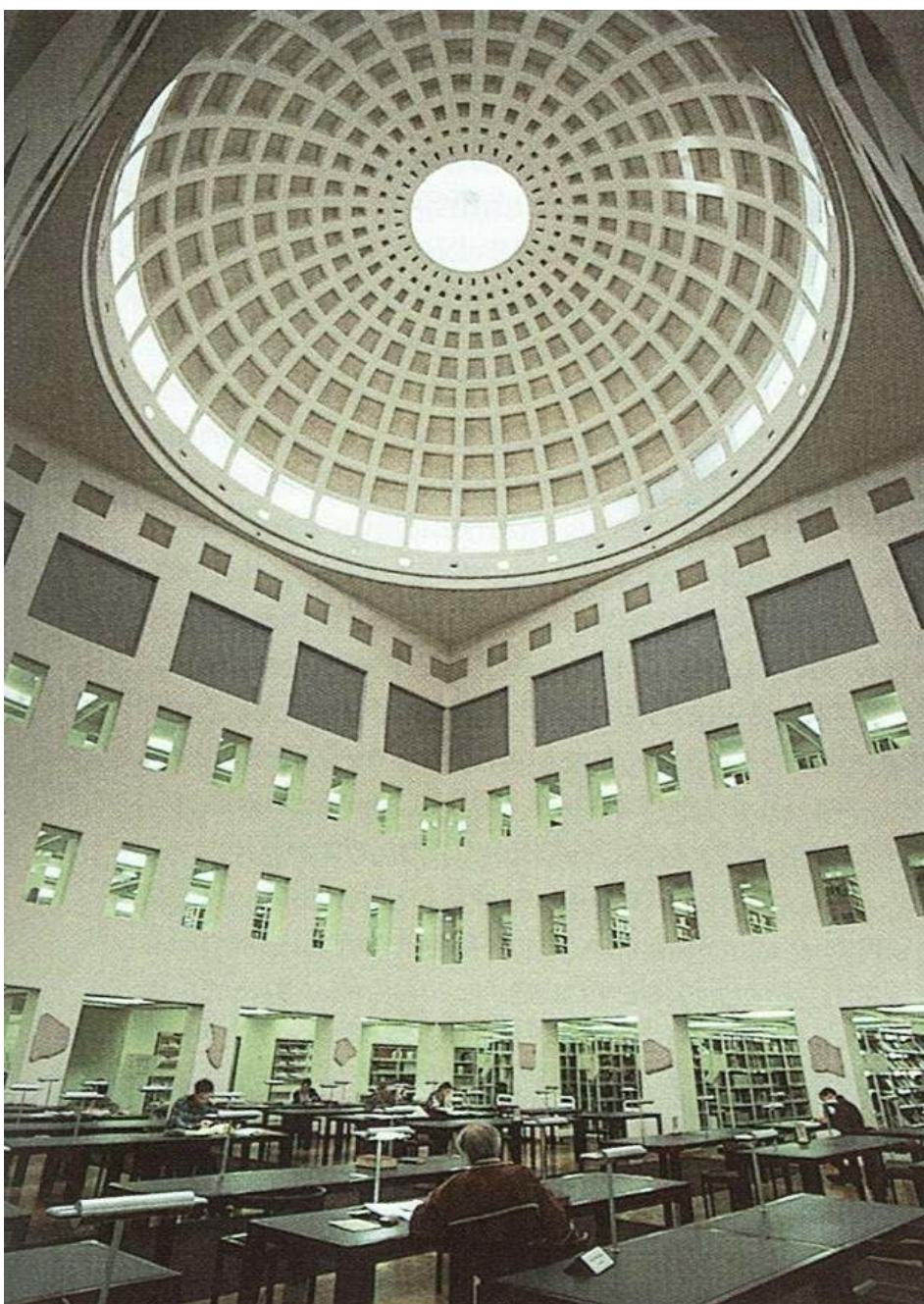
1. Związek Bibliotek Niemieckich (DBV- Deutscher Bibliotheksverband e.V),
2. Zawodowy Związek Informacji i Bibliotek (BIB- Berufsverband Information Bibliothek e.V),
3. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Niemieckich (VDB- Verein Deutscher Bibliothekare),
4. Fundacja Bertelsmana (Bertelsmann Stiftung),

5. Centrala Zaopatrzenia Bibliotek (ekz-Bibliotheks service GmbH),

6. Instytut Goethego (Goethe-Institut Inter Nationes).

Organizacje te swoją działalność i produkcję skierowaną mają wyłącznie (czy jak Instytut Goethego i Fundacja Bertelsmana między innymi) na biblioteki i ich funkcjonowanie, na bibliotekarzy i ich pozycję zawodową, na czytelnictwo i jego rozwój oraz przyszłość.

Artykuł niniejszy i zawarte w nim informacje opracowane zostały w taki sposób, aby stanowiły wstęp do cyklu artykułów o bibliotekach i bibliotekarstwie niemieckim lub też jako materiał do dyskusji, czy ewentualny sondaż, na ile sukcesy i porażki, problemy i sukcesy zawodowe naszych zachodnich partnerów mogą stanowić



Krajowa Biblioteka w Karlsruhe. Fot. Archiwum Czytelnicy Instytutu Goethego WiMBP

przedmiot zainteresowania bądź płaszczyznę wymiany doświadczeń.

Literatura :

1/ Hacker R.: Bibliothekarisches Grundwissen. München: K.G. Saur, 1992 s. 405

2/ Seefeldt J., Syre L.: Portale zu Vergangenheit und Zukunft – Bibliotheken in Deutschland. Hildesheim, Zürich, New York: G.Olms Verlag, 2003 s.112

3/ Thun H-P.: Eine Einführung in das Bibliothekswesen der Bundesrepublik Deutschland. Berlin: DBI, 1995 s.47

4/ Statistisches Jahrbuch 2002 für die Bundesrepublik Deutschland. Wiesbaden 2002

5/ Biblioteki publiczne wobec Unii Europejskiej. Toruń: A.Marszałek, 2002 s.129

6/ Tatsache über Deutschland. Frankfurt/M: Societäts-Verlag, 1999 s.512

7/ Augustynowska I.: Biblioteki publiczne w Republice Federalnej Niemiec. Bibliotekarz 2000, nr 3 s.14-16

8/ Kessler W.: Biblioteki publiczne w Niemczech. Bibliotekarz Pomorsko-Mazurski 2000 nr1/2 s. 58-68

Przypisy:

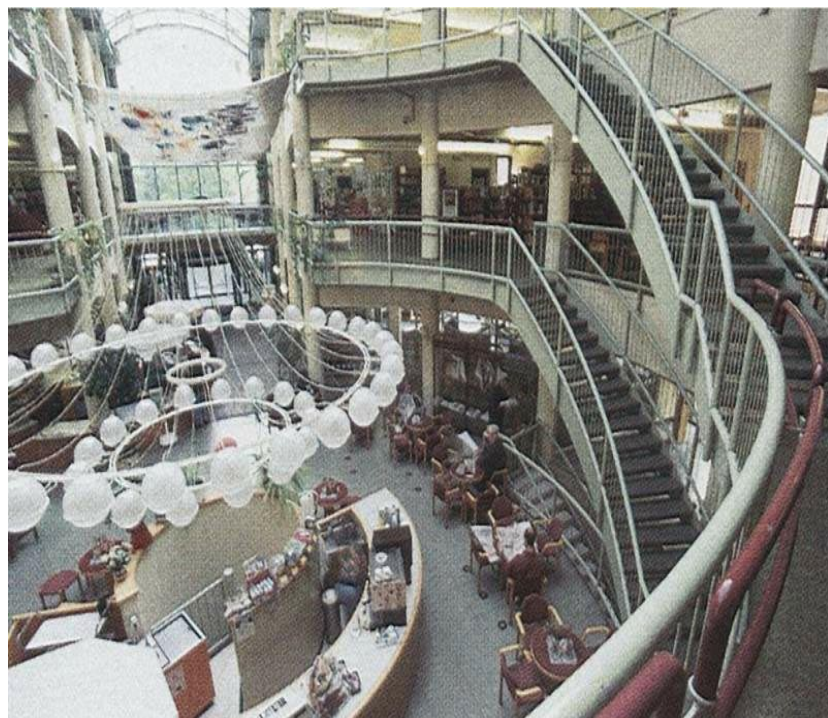
1/ Staatliche Fachstelle für öffentliche Bibliotheken (Państwowe Poradnie Biblioteczne) istnieją w Niemczech około 70 lat, z krótką przerwą w okresie wojny, a dla landów byłej NRD również z przerwą w okresie podziału Niemiec. W 2002 roku funkcjonowało 32. Państwowe Poradnie Biblioteczne, finansowane z budżetu właściwego kraju związkowego. Poradnie Biblioteczne mają służyć radą i pomocą bibliotekom w miejscowościach poniżej 100 tys. mieszkańców. Pełnią w Niemczech podobną funkcję jaką w Polsce przypisuje się działom metodycznym bibliotek wojewódzkich.

Do głównych zadań Fachstelle für öffentliche Bibliotheken należy między innymi:

- organizacja współpracy biblioteki z władzami i innymi bibliotekami,
- koordynacja pracy bibliotek publicznych całego regionu,
- organizacja konferencji lokalnych, krajowych i międzynarodowych,
- wydawanie materiałów metodycznych,

- organizacja praktyk, spotkań, szkoleń,
- przygotowywanie materiałów metodycznych i informacyjnych,
- prezentacje i sprzedaż nowości wydawniczych,
- prowadzenie biblioteki metodycznej dla bibliotekarzy,
- obsługa punktów bibliotecznych (kompletowanie i opracowywanie księgozbioru przeznaczonego dla punktów, wymiana księgozbioru),
- zajmowanie się: czytelnictwem dzieci i młodzieży, współpracą ze szkołami i bibliotekami szkolnymi, komputeryzacją, informacją, badaniami czytelnickimi, statystyką i wieloma innymi sprawami, w zależności od potrzeb środowiska czy potrzeb ogólnospołecznych.

2/ Ekz- für Bibliotheken (Einkaufszentrale für Bibliotheken - Centrala Zaopatrzenia Bibliotek, ekz-Biblioteks-servise – Centrala Obsługi Bibliotek) jest instytucją finansowaną ze środków publicznych, która - za odpowiednią opłatą – oferuje bibliotekom książki i inne media oraz sprzęt, urządzenia i wszelkie inne materiały, niezbędne do pracy, również adnotowane informacje bibliograficzne, drukowane karty katalogowe, usługi introligatorskie i prasę fachową.



Państwowa Biblioteka w Gütersloh. Fot. Archiwum Czytelni Instytutu Goethego WiMBP

Selekcja materiałów bibliotecznych

(Zarys zagadnienia)

Janina Haupa

Problemem dość trudnym do rozwiązania, zwłaszcza w mniejszych bibliotekach, jest potrzeba uaktualnienia zbiorów w taki sposób, aby dostosować je do potrzeb coraz bardziej wymagającego czytelnika.

We współczesnych definicjach zaczerpniętych między innymi z „Ustawy o bibliotekach” 1/ z 1997 r. oraz normy terminologicznej „Rodzaje i działalność bibliotek” 2/ dokonano ważnej zmiany w rozumieniu pojęcia biblioteki. Uznano bowiem udostępnianie za nadrzędny cel funkcjonowania każdej biblioteki, a nie jako jedną z jej czterech podstawowych funkcji.

Grupę czynności, które tradycyjnie inaugurują wszystkie procesy biblioteczne nazywa się gromadzeniem zbiorów, a gromadzenie jest nadal sztuką kompletowania zbiorów, zarówno nowych, jak i uzupełniania luk w kolekcji. Gromadzenie księgozbioru bibliotecznego uwarunkowane jest bardzo wieloma czynnikami. Niektóre z nich, jak np. zaspokajanie potrzeb użytkowników, są wspólne dla każdej z bibliotek. Jest to punkt wyjścia przy określaniu zakresu gromadzonych, ale i przechowywanych zbiorów. Przyczyny, dla których biblioteki gromadzą swe zbiory, mogą być następujące: zachowanie ich jako dokumentów archiwalnych, tworzących tzw. „bibliotheca patria” dla przyszłych pokoleń i służenie czytelnictwu, gdy materiał musi być umiejętnie i starannie dobierany. Materiał ten traktowany jako użytkowy, nie musi być bezwzględnie chroniony przed zużyciem. Zachodzą również połączenia obu tych charakterów, tzn. część zbiorów traktowana jest jako archiwalna, np. pochodząca z egzemplarza obowiązkowego, a część jako użytkowa.

Współcześnie szerzy się także pogląd, iż biblioteka wcale nie musi zapewnić użytkownikowi dostępu do wszystkich istniejących źródeł informacji. Umacnia się też tendencja, aby nawet biblioteki narodowe nie gromadziły

wszystkiego, ale raczej bardziej rozwijały działalność informacyjno-bibliograficzną. Wychodzi się bowiem z założenia, że każda biblioteka jest uporządkowanym elementem innego systemu, np. systemu biblioteczno-informacyjnego lub sieci.

Teoria gromadzenia materiałów bibliotecznych ustaliła pewne ogólne zasady, którymi winni kierować się bibliotekarze. Należą do nich: określenie profilu treściowego, przydatnego bibliotece i jej użytkownikom, ustalenie zasady kompletności zbiorów, zasada trwałości i aktualności zbiorów, zwiększenie łatwości dostępności oraz zasada planowego gromadzenia, czyli konieczność planowania tematycznego, ilościowego, finansowego, uwzględnianie różnorodnych, nowoczesnych nośników treści - w powiązaniu z warunkami lokalowymi, budżetem i kadrą bibliotekarzy.

W procesie gromadzenia zbiorów określić należy cele i warunki gromadzenia, tzn. wartość informacyjną, naukową, estetyczną czy rekreacyjną nabywanych zbiorów, a także poznać reputację poszczególnych wydawców, określić budżet biblioteki czy miejsce w magazynach. Istnieje zasada, iż zbiory biblioteczne oceniane są nie tylko na podstawie już zgromadzonej kolekcji, ale również często z powodu luk w tej kolekcji.

Decyzje, które podejmowane są w gromadzeniu są zawsze decyzjami trudnymi, decyzjami ryzyka i raczej nie należy się spodziewać, aby została określona jasna i pełna teoria gromadzenia, której wynikiem byłyby wzorcowe zasady sprawdzające się w każdej bibliotece.

O zasobie decyduje – obok gromadzenia – również usuwanie, selekcja zbiorów. Musi być ona skoordynowana z pomnażaniem zbiorów. Gromadzenie i usuwanie łączyć trzeba również dlatego, iż razem wyrażają istotę procesu tworzenia kolekcji. Obok konieczności starannego doboru wpływów (selekcja materiału przeznaczonego do nabycia) pojawia się problem granic rozrostu kolekcji, bowiem zbiór rosnący bez ograniczeń przestaje być użyteczny.

Plan rozbudowy każdej biblioteki musi być oparty na systematycznym śledzeniu ruchu wydawniczego i księgarstwa antykwarycznego, ale także na tej części zbiorów, która stanowi zbędny balast, czyli na dubletach i drukach zbędnych. Tu pojawia się również nowe zagad-

nienie – gromadzenie, co oczywiste, ale i usuwanie materiałów nieksiążkowych.

Świadome kształtowanie zbiorów, czyli gromadzenie i selekcja, wymagają od bibliotekarzy wytrwałości, odwagi i dużej dyscypliny w konsekwentnym przestrzeganiu i realizacji przyjętych założeń oraz poczucia odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

W gromadzeniu naporowi ofert nie umieją, ale też i nie chcą oprzeć się biblioteki, zwłaszcza małe, źle zarządzane. Takie działanie to nie gromadzenie a zaśmiecanie biblioteki. Selekcja powinna być również przewidziana wobec materiałów z takich źródeł nabycia jak : dary, wymiana, a nawet egzemplarz obowiązkowy i to bezpośrednio po ich wpływie do biblioteki.

Reguły postępowania w procesie selekcji wynikają zawsze ze strategicznych zadań każdej biblioteki. Zadania dotyczące selekcji zbiorów powierza się zazwyczaj agendzie gromadzenia zbiorów, z koniecznością konsultacji z działami przechowywania i udostępniania - w odniesieniu do stopnia zużycia materiałów i częstotliwości wypożyczeń.

Mimo nierozłączności, procesy usuwania zbiorów uchodzą za trudniejsze niż gromadzenie. Uważa się, iż proces usuwania to decyzja w całości nieodwracalna. Z drugiej strony naprawdę nieodwracalne są tylko decyzje nietrafne, czyli takie, które przysparzają bibliotekom zbiorów zbędnych.

Decyzje są trudne, gdyż trzeba pytać o przydatność materiału w określonej bibliotece, a nie o ich przydatność w ogóle. Wartość biblioteki i wyniki jej pracy w dużej mierze zależą od jakości zbiorów, zatem selekcionowanie dokumentów powinno odbywać się na każdym etapie tzw. drogi książki i mieć charakter procesu ciągłego: od podjęcia decyzji o nabyciu po skontrum. Wycofywanie z księgozbioru niektórych publikacji to zadanie trudne również pod względem organizacyjnym. W Polsce selekcja może być przeprowadzona przez biblioteki albo we własnym zakresie (tak dzieje się najczęściej) albo na podstawie decyzji władz, np. według zestawianych dawniej przez komisje ministerialne wykazów tytułów do wycofania. W przeszłości selekcja była często narzucana odgórnie, wbrew potrzebom i zainteresowaniom użytkowników. Dotyczyła pisarzy i dzieł nie tolerowanych przez władze. Również ze względów ideologicznych nie zezwalano na usuwanie zbędnych i - co najważniejsze - nie czytanych dzieł politycznych.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku

polskie biblioteki stanęły przed nieznanym dotąd na taką skalę problemem „wietrzenia” zbiorów. Uwidocznił się problem materiałów zdezaktualizowanych np. ze względu na ideologizację socjalistyczną treści. Z drugiej strony na rynku pojawiło się wiele nowych, atrakcyjnych publikacji, których domagają się użytkownicy. Wycofywanie dzisiaj niektórych publikacji powinno być zatem przeprowadzane jedynie pod kątem ich wartości, ważności i stopnia wykorzystania. Ocena wartości i ważności zależy od funkcji danej biblioteki i profesjonalizmu bibliotekarza. W celu właściwego dokonania selekcji prowadzić należy w bibliotece badania nad wykorzystaniem posiadanych zbiorów.

Istnieją przykłady bibliotek w zachodniej Europie, gdzie przyjmuje się zasadę, aby z ich księgozbiorów w ciągu roku usunąć tyle książek, ile nowości zakupiono i po to, by zapobiec ciasnocie, a zbiory uczynić aktualnymi i poszukiwanymi przez czytelników. Inny przykład, gdy z biblioteki usuwa się dokumenty po określonej liczbie wypożyczeń. Czy zasady te należałoby przenieść na grunt polskiego bibliotekarstwa?

O selekcji decyduje dziś bibliotekarz, który wykorzystując swoją wiedzę zawodową i doświadczenie, ale także znajomość własnych zasobów, powinien przygotować wykaz książek i innych materiałów nieksiążkowych, przeznaczonych do usunięcia. Wykaz ten należy przedstawić komisji powoływanej przez dyrekcję biblioteki. Komisje takie powoływane są rzadko, zwykle przy okazji skontrum. Pełnią wówczas jednocześnie obie funkcje. Materiały przeznaczone do usunięcia bibliotekarz najczęściej odkłada właśnie do czasu spisu kontrolnego. Ostateczną decyzję podejmuje dyrektor na wniosek komisji do spraw selekcji.

Za pozycje zbędne uważa się najczęściej:

- nieproporcjonalną - w stosunku do potrzeb liczbę egzemplarzy dzieła (lektury, podręczniki, zwłaszcza nieaktualne),
- zdekompletowane dzieła wielotomowe, gdy niemożliwe jest ich uzupełnienie a tomy nie mogą być użytkowane oddzielnie,
- pozycje odbiegające od profilu biblioteki,
- pozycje przestarzałe,
- dzieła literackie, których nieczytano np. w ciągu 5. lat, mimo że biblioteka je promowała,
- materiały zniszczone, zaczytane, uszkodzone, brudne, gdy nieopłacalna lub niemożliwa jest ich konserwacja, rekonstrukcja

czy oprawa. Selekcji zbiorów należy dokonywać z poczuciem odpowiedzialności. Nie należy ich selekcjonować mechanicznie, gdyż wiele dokumentów zachowuje trwałą wartość merytoryczną czy artystyczną, mimo np. odległej daty wydania.

Zaleca się też zachować w jednym egzemplarzu dzieła przestarzałe lecz dotyczące specjalności danej biblioteki lub regionu oraz dzieła literackie klasyków polskich i obcych, niezależnie od daty wydania i braku zainteresowania nimi czytelników.

Spisy przeznaczonych do usunięcia dokumentów komisje sporządzają na znormalizowanych formularzach, osobno dla każdego rodzaju przyczyny wyłączenia, podając wartość ubytku. Jeden egzemplarz takiego spisu pozostaje w dokumentacji bibliotecznej a drugi przekazuje się do działu księgowości.

Materiały wycofane lokuje się w zasobie druków zbędnych, aby można było je jeszcze wykorzystać lub przekazuje się na makulaturę. Do zbiornicy makulatury oddawane są książki zniszczone, uszkodzone i przestarzałe. Materiały, które mogą być jeszcze przydatne, można albo przekazać bibliotece składowej, których powstanie rozwiązuje do pewnego stopnia sprawę rzadko wykorzystywanych zbiorów (przechowując takie zbiory i w razie potrzeby je udostępniając) albo przekazać innym bibliotekom lub instytucjom jako dar.

Materiały takie można także sprzedawać, organizując kiermasz taniej książki, a uzyskany dochód przeznaczyć na nowe nabytki.

Problem ewidencji materiałów wycofanych z biblioteki w trakcie selekcji reguluje „Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 5 listopada 1999 r. w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych”^{3/}. Obowiązuje ono od 1 stycznia 2000 r. i wskazuje metodę szczegółowej, sumarycznej i finansowo-księgowej ewidencji ubytków oraz materiałów zbędnych, przekazywanych innej bibliotece lub przekazywanych na makulaturę.

Biblioteki otrzymały duży margines swobody w kształtowaniu księgozbiorów. Współcześnie nie liczba woluminów przesądza o wartości użytkowej biblioteki a ich jakość. Staranna selekcja winna być przeprowadzona przed wprowadzeniem materiału bibliotecznego, pochodzącego ze wszystkich źródeł nabycia, także przez uważną obserwację procesu udostępniania oraz w trakcie kontroli przechowywania.

Ma to związek z ciągle aktualnym piątym

prawem bibliotekarstwa S. R. Ranganathana z 1931 roku: „Biblioteka jest rozwijającym się organizmem”. Z treści tej zasady wynika, iż opłaca się wycofywać ze zbiorów pozycje nieaktualne i zbędne, a propagować materiały związane z zagadnieniami życia bieżącego, pozycje odpowiadające najnowszym osiągnięciom wiedzy, nowym zadaniom, aktualne.



PRZYPISY:

1/ Dz.U. Nr 85, poz. 539 i z 1998 r. Nr 106, poz. 668

2/ PN-91/N-01226 Bibliotekarstwo i bibliografia. Rodzaje i działalność bibliotek. Terminologia.

3/ Dz.U. Nr 93, poz. 1077 i : Ewidencja materiałów bibliotecznych: prawne regulacje/ [red.t. Lucjan Biliński] – Warszawa: SBP, 1998 – (Propozycje i Materiały)

LITERATURA:

Andrzejewska, Jadwiga. Bibliotekarstwo szkolne: teoria i praktyka. T.1, Organizacja biblioteki. - Warszawa: SBP, 1996. - (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 16)

Bandurski, Ryszard. W sprawie gospodarki dubletami i drukami zbędnymi// Bibliotekarz. - 2000, nr 7- 8, s. 28-30

Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego/ kom. red. Karol Głombiowski, Bolesław Świdorski, Helena Więckowska . - Wrocław: Zakład Nar. im. Ossolińskich, 1976

Grygowski, Dariusz. Dokumenty nieksiążkowe w bibliotece. - Warszawa: SBP, 2001. -(Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 46)

Ratajewski, Jerzy. Wprowadzenie do bibliotekoznawstwa czyli wiedza o bibliotece w różnych dawkach. - Warszawa: SBP, 2002. - (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 51)

Żmigrodzki, Zbigniew. „Obyś zbiory gromadził” – dylematy czasu obecnego // Przegląd Biblioteczny.- 1998, nr 1, s. 31-37

Bibliotekarz - animator, słów kilka o pedagogice zabawy

Iwona Podlasińska

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu od wielu lat przeprowadza doskonalenie bibliotekarzy z terenu Dolnego Śląska m.in. w zakresie metod pracy z czytelnikiem, organizując różnego typu szkolenia, kursy, konferencje. Działalność, jaką podejmują bibliotekarze na rzecz promocji książki i czytelnictwa, szczególnie wśród dzieci i młodzieży, wymaga - oprócz profesjonalnego przygotowania bibliotekoznawczego - również wiedzy z dziedziny psychologii, pedagogiki, socjologii, jak i umiejętności pracy z grupami ludzi. Wyłania się więc kierunek kształcenia określany jako animacja, a co za tym idzie, profil zawodowy bibliotekarza „bibliotekarz- animator”.

„Animacja (pisze prof. J. Papuzińska w książce pt. „Książki, dzieci, biblioteka”, Warszawa 1992, s. 90-91) jest pewną doktryną społeczną (albo się z niej wywodzi), jak i dziedziną wiedzy. W pierwszym aspekcie animację określa się jako dążenie do tworzenia więzi międzyludzkich w zatowarowanym społeczeństwie współczesnym, przeciwdziałanie samotności i izolacji jednostki, wyzwalanie jej zdolności do autonomii, przeciwstawianie się presji społecznego konformizmu, manipulacji i dezinformacji, a także jako tworzenie porozumienia ludzi i ułatwianie im wspólnego obcowania i działania. Tak rozumiana animacja wyrasta z filozofii chrześcijańskiej i jest wyrazem pewnej postawy życiowej, skierowanej ku ludziom, ku tworzeniu wspólnot...”

... Drugi aspekt pojęcia animacja to ten, w którym rozumiana jest ona jako pewna wiedza profesjonalna, ułatwiająca pracę z ludźmi i wspomagająca naturalne zdolności jednostki - wzbogaca je o wiedzę społeczną i daje pewne umiejętności”.

Oba aspekty animacji realizują się w nurcie zwanym pedagogiką zabawy. Pedagogika zabawy rozwinęła się w latach siedemdziesiątych XX wieku w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i Austrii jako metodyka pracy z grupą, będąca wynikiem poszukiwania dróg, wspierania rozwoju człowieka, polepszania komunikacji interpersonalnej oraz



W Dziale Pracy z Dziećmi WiMBP

integracji grupy. Opiera się ona na praktycznych doświadczeniach nauczycieli i wychowawców, a jej teoretyczne założenia wywodzą się z psychologii humanistycznej (człowiek jako osoba rozwijająca się przez całe życie i dążąca do samorealizacji, całościowa wizja człowieka – rozum, emocje, zmysły). Celem pedagogiki zabawy jest dostarczenie kierownikowi grupy rozmaitych pomysłów umożliwiających mu świadomą, kreatywną, pobudzającą do twórczych rozwiązań pracę z uczestnikami grupy.

Pojęcie „zabawa” jest tu trochę za wąskie, ale nasuwa cenne skojarzenia:

„coś, co jest przyjemne”, „coś, co wyzwala spontaniczne zachowania”, „coś, co daje radość”.

Pedagogika zabawy wybiera z repertuaru zabaw tradycyjnych czy terapeutycznych tylko te zabawy, które spełniają określone zasady, a zwłaszcza:

1. *Zapewniają dobrowolność uczestnictwa* (polega to na tym, że sam uczestnik decyduje, czy chce wziąć udział w zajęciach, a rola prowadzącego przekształca się w rolę animatora, który zachęca, zaprasza do uczestnictwa, stara się zajęciami zainteresować).

2. *Uwzględniają wszystkie poziomy komunikacji*. (poziom rzeczowy i emocjonalny. Pierwszy dotyczy możliwie obiektywnych, logicznych, prawdziwych informacji, które wymieniane są między ludźmi, drugi wskazuje, że treści kształcenia przyjmowane są w zależności od emocji towarzyszących procesowi uczenia się, a zwłaszcza od dotychczasowego doświadczenia i kontaktów w grupie).

3. *Uznają pozytywne przeżycia jako wartość*

i unikają rywalizacji (pedagogika zabawy uznaje przeżycie jako wartość i preferuje zdobycie pozytywnego doświadczenia lub doznania w trakcie pracy w grupie i z grupą. Zabawa jest także pełną emocji sytuacją, która pobudza do refleksji i angażuje w ocenę argumentów, czyli pomaga w uczeniu się określonych treści i rozwiązywaniu problemów. Zdecydowanie unika bezsensownej rywalizacji, uczy współpracy, współdziałania, dostrzegania różnych mocnych stron uczestników grupy. Dzięki temu łagodzi niepokój przed oceną, lęk przed przegraną i wzmacnia motywację do wysiłku).

4. *Posługują się różnorodnymi środkami wyrazu* (oznacza to, że prezentowane treści oraz wywoływanie emocji odbywa się poprzez oddziaływanie na różne zmysły. Ruch, gest, dotyk, taniec, dźwięk, malowanie, gra ról, pantomima – to cała gama środków wyrazu, jakie mają do dyspozycji prowadzący i uczestnicy grupy. Wzbogacają one tradycyjne słowo mówione i pisane, którym przyzwyczailiśmy się posługiwać, zwłaszcza w procesie kształcenia. Wykorzystywanie tak dużej gamy środków jest czymś naturalnym w okresie dzieciństwa, lecz z trudem przekonują się do nich dorośli, uwikłani już w swoje przyzwyczajenia i niepewności. Okazuje się jednak, że metody zabawowe, umiejętnie zaprogramowane, mogą przełamać tę niechęć i u nich. Prędko bowiem dostrzegają, że takie sposoby wyrazu ułatwiają komunikację w grupie (dotyczy to też osoby animatora).

Metody pedagogiki zabawy znajdują swoje zastosowanie również w edukacji czytelniczej i medialnej. Posługując się nimi, bibliotekarz – animator stwarza uczestnikom grupy (klasy) możliwość nabycia umiejętności korzystania ze zbiorów bibliotecznych w atmosferze akceptacji i zaufania. Sytuacja, w której uczestnicy mogą otworzyć się na siebie, uwolnić od lęku i niepewności przed deprymującą oceną, daje możliwość autentycznego poznania treści i przyjęcia ich za własne.

Pedagogika zabawy wykorzystuje urozmaicony zestaw propozycji, które mogą ożywić tradycyjne sposoby pracy z czytelnikiem, dlatego warte są one bliższego poznania.

Oto kilka z nich:

- *zabawy ułatwiające wejście w grupę*, poznanie nowego otoczenia, poznanie imion;
- *zabawy rozluźniające*, odprężające, wykorzystujące ruch, taniec, gest, likwidujące napięcie mięśni i napięcie psychiczne;
- *zabawy ułatwiające wprowadzenie tematu*, pozwalające poznać odczucia, doświadczenia, potrzeby i oczekiwania poszczególnych członków grupy;
- *metody określane jako gry dydaktyczne*, a polegające na sposobie przedstawienia danych treści w formie zagadkowego problemu i poszukiwanie rozwiązania według proponowanych reguł;

- *metody wymiany myśli, gry dyskusyjne*, analizowanie problemu z różnych stron, z włączeniem doświadczenia i dotychczasowej wiedzy uczestników;

- *metody ułatwiające przekaz informacji zwrotnej*, sygnalizujące indywidualną reakcję i odczucia poszczególnych osób;

- *drama* - wykorzystująca gry z podziałem na role jako wstęp do omówienia konkretnego problemu;

- *zabawy umożliwiające samoocenę*, poznanie własnej hierarchii wartości, własnych, spontanicznych zachowań;

- *zabawy integrujące dużą grupę*, umożliwiające wszystkim wspólną, aktywną zabawę, bez podziału na bawiących się i obserwatorów, bez ośmieszającej rywalizacji, przypadkowych wygranych i kilku zwycięzców;

- *zabawy parateatralne*, ułatwiające szybkie przyswojenie tekstu i przetworzenie go na sztukę wizualną, wchodzenie w rolę bohaterów.

Przedstawiony wykaz może być niepełny, ale obejmuje on te rodzaje zabaw, które znane są mi z doświadczenia.

Od 1998 roku sama uczestniczę oraz organizuję warsztaty i zajęcia z pedagogiki zabawy. Metody pedagogiki zabawy sprawdzają się w pracy z każdą grupą wiekową, a także z grupą zróżnicowaną wiekowo. Mają jeszcze jedną zaletę: aby je stosować, nie trzeba posiadać wielkich środków finansowych, wystarczy szary papier, stare gazety, zwykłe kredki czy farby.

Szczególnie obecnie od bibliotekarza-animatora wymaga się, aby jego działania były efektywne, aby był profesjonalistą posiadającym odpowiednie przygotowanie, również pod względem technik i metod działania. Doskonałą okazją do zdobycia tych umiejętności jest udział w warsztatach z pedagogiki zabawy, podkreślam raz jeszcze - udział!

Tych metod trzeba się uczyć przez ich przeżywanie. I nie pomoże nawet najbardziej drobiazgowy opis, jeżeli ktoś nigdy nie przeżył - jako dorosły



W Dziale Pracy z Dziećmi WiMBP

Z NOTATNIKA METODYKA

i doświadczony pedagog - sytuacji, w której miał okazję poczuć się wolnym od niepokoju spowodowanego wejściem w nową grupę, odczuć radość ze wspólnej zabawy i satysfakcję z powiększenia swojej wiedzy.

"Powiedz mi, a zapomnę.

Pokaż a zapamiętam.

Pozwól mi wziąć udział – a zrozumieć" – oto naczelna zasada nurtu pedagogiki zabawy.

Podstawową propozycją metodyczną, prezentującą metody aktywizujące w pracy z grupą jest warsztat pt.: „Metody integracyjne w pracy z grupą - wprowadzenie do pedagogiki zabawy”. Pozwala on na praktyczne poznanie wymienionych wcześniej przeze mnie metod i technik.

Inne propozycje to:

„Świat gazet” – metody i techniki z wykorzystaniem gazet,

„Teatr jako integracja sztuk” cz. I i II,

„Techniki twórczego myślenia i działania”,

„Rozpoznawanie i rozwijanie zdolności plastycznych u dzieci i młodzieży”,

„Poznawać przyrodę i cieszyć się ruchem”,

„Gry i zabawy muzyczne”,

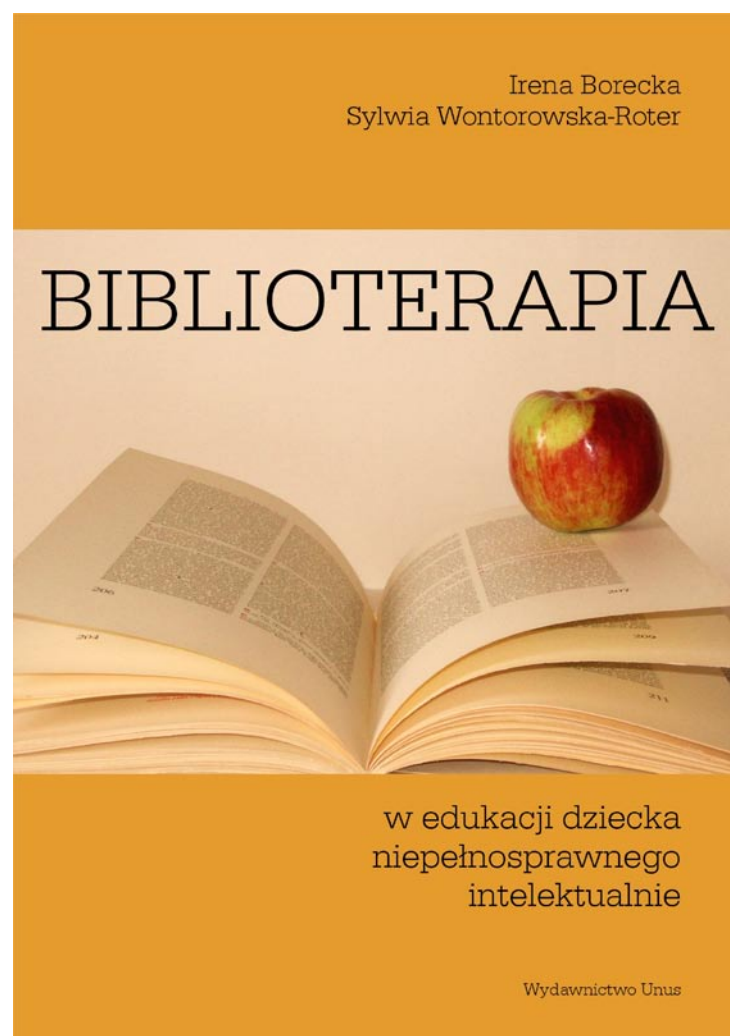
„Rozwijanie zainteresowań czytelniczych dzieci i młodzieży poprzez twórczą aktywizację”

oraz wiele jeszcze innych kursów specjalistycznych (patrz - oferta warsztatowa PSPiA KLANZA).

Ostatni z wymienionych przeze mnie warsztatów szczególnie polecam bibliotekarzom – animatorom. Uczestnicząc w nim, każdy będzie miał możliwość zapoznania się z metodami rozwijania wyobraźni czytelniczej, nauczy się, jak wyzwalać indywidualną, twórczą aktywność dziecka oraz jak czerpać radość płynącą z nauki czytania i nawyku sięgania po książkę.

W Dziale Pracy z Dziećmi WiMBP we Wrocławiu, w każdą drugą środę miesiąca o godz. 16.30 spotykają się członkowie i sympatycy Wrocławskiego Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów KLANZA. Są to spotkania warsztatowo-informacyjne, w których uczestniczą bibliotekarze, pedagodzy z różnych szkół i przedszkoli, szpitali, a także nauczyciele akademicy. Spotkania te są również okazją do integracji osób zajmujących się nauczaniem i wychowaniem dzieci i młodzieży.

Zachęcam więc, aby przyjść, wziąć udział i wprowadzić w swojej pracy metody pedagogiki zabawy. Tak naprawdę chcemy się uczyć i myśleć, że w każdym z nas drzemie pragnienie odkrywania, poznawania i rozumienia. Gdyby tak udało się tego nie zasypywać, nie tłumić ...



Książki dla bibliotekarzy

Prezentowana tu książka odpowiada na rosnące wciąż zapotrzebowanie na opracowania metodyczne i porady praktyków. Autorki dzielą się swoimi wieloletnimi doświadczeniami w stosowaniu elementów biblioterapii w pracy dydaktycznej i wychowawczej z dziećmi niepełnosprawnymi umysłowo. W pierwszej, teoretycznej części starają się „uporządkować wiedzę o dziecku niepełnosprawnym umysłowo, o jego potrzebach i możliwościach ich realizacji”. Prezentują w niej także podstawowe informacje o biblioterapii „jako metodzie psychicznego wsparcia, którą mogą stosować zarówno nauczyciele i bibliotekarze, jak i rodzice”. Część druga przedstawia wybrane formy pracy z upośledzonymi dziećmi — formy, które mogą być stosowane zarówno w szkole specjalnej, jak i w klasach integracyjnych szkoły powszechnej oraz w domu rodzinnym dziecka.

Część szczególną (wielce użyteczną!) stanowią aneksy, zawierające scenariusze zajęć i zabaw oraz materiały graficzne do zajęć dydaktyczno-terapeutycznych. (jc)

Wydawnictwa regionalne 2003 roku

Burak Marek. *Arsenał wrocławski, przewodnik historyczny*. Wrocław, Wydaw. Muzeum Miejskie Wrocławia, 2003

Chorowska Małgorzata. *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki, pałace, wieże mieszkalne*. Wrocław, Oficyna Wydaw. Politechniki Wrocławskiej, 2003

Czechowicz Bogusław. *Dialog form i treści w architekturze Wrocławia*. Wrocław, Wydaw. Werk, 2003

Czechowicz Bogusław. *Kaplice w dawnym hrabstwie kłodzkim*. Wrocław, Wydaw. Werk, 2003

Czerwiński Janusz. *Sudety, przewodnik*. Wrocław, Wydaw. Eko-Graf, 2003

Dziedzictwo artystyczne Świdnicy, pod red. Bogusława Czechowicza. Wrocław, Wydaw. Polsko-Niemiecki Ośrodek Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Śląska Stowarzyszenia Historyków Sztuki, 2003

Historia Okręgu Dolnośląskiego Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych 1946-2002. (Jan Gontarz i in.). Wrocław, Oficyna Wydaw. Politechniki Wrocławskiej, 2003

Ilkosz Jerzy. *Hala Ludowa (dawniej Hala Stulecia). Dzieło Maxa Berga*. Wrocław, Wydaw. Via Nova, 2003

Jagiełło - Kołaczyk M. *Sgraffita na Śląsku 1540-1650*. Wrocław, Oficyna Wydaw. Politechniki Wrocławskiej, 2003

Karpiński Jerzy. *Deszcz z przeszłości (poezje)*. Wyd. 3. Wrocław, Wydaw. MarMar, 2003

Karpiński Jerzy. *Owoce czasu (poezja)*. Wrocław, Wydaw. MarMar, 2003

Krajewski Marek. *Koniec świata w Breslau (powieść)*. Warszawa, Wydaw. W.A.B., 2003

Krucina Jan. *Dwanaście gwiazd : jedność Europy*. Wrocław, Wydaw. TUM, 2003

Księga pamiątkowa 35-lecia Wydziału Górniczego Politechniki Wrocławskiej. Wrocław, Oficyna Wydaw. Politechniki Wrocławskiej, 2003

Kukiz Tadeusz. *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w archidiecezji wrocławskiej i w diecezji legnickiej*. Wyd. 2. Wrocław, Wydaw. TUM, 2003

Lamparska Joanna. *Sudety Środkowe po obu stronach granicy*. Wrocław, Wydaw. Asia-Press, 2003

Łagiewski Maciej. *Wielcy wrocławianie. Galeria popiersi we wrocławskim Ratuszu*. Wrocław, Wydaw. Muzeum Miejskie Wrocławia, 2003

Łużyńska Ewa. *Architektura klasztorów cysterskich. Filie lubińskie i inne cenobia śląskie*. Wrocław, Oficyna Wydaw. Politechniki Wrocławskiej, 2003

Maciejewska Beata. *Wrocław : dzieje miasta*. Wyd. 2. Wrocław, Wydaw. Dolnośląskie, 2003

Majewski Tomasz. *Teatry dramatyczne Wrocławia w okresie rządów narodowosocjalistycznych 1933-1944*. Wrocław, Oficyna Wydaw. ATUT Wrocławskie Wydaw. Oświatowe, 2003

Mazurski Krzysztof Radosław. *Góry Stołowe*. Wyd. 2 zm. Wrocław, Wydaw. Sudety, 2003

Mieszczanstwo wrocławskie. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Miejskie Wrocławia w dniach 7-9 XII 2000 r., pod red. Haliny Okólskiej. Wrocław, Wydaw. Muzeum Miejskie Wrocławia, 2003

Okoń Waldemar. *Wersy dla Orfeusza (poezje)*. Wrocław, Wydaw. Trapez, 2003

Paciorkiewicz Piotr, Chwałko Ewa. *Wrocław*. Wyd. 2. Bielsko-Biała, Wydaw. Pascal, 2003

Perzyński Marek. *Dolnego Śląska skarby, osobliwości i cuda : przewodnik dla dociekliwych*. Wrocław, Wrocławski Dom Wydawniczy, 2003

Profil wrażliwości gospodarki regionalnej na integrację z Unią Europejską : województwo dolnośląskie, pod red. Anny Hildebrandt; [zespół aut. Krystyna Gawlikowska-Hueckel i in.]. Gdańsk, Wydaw. IBnGR, 2003

Rabe Carsten. *Alma Mater Leopoldina. Kolegium i Uniwersytet Jezuicki we Wrocławiu 1638-1811*. Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydaw. Oświatowe, 2003

Raj Andrzej, Budrewicz Olgierd. *Sudety*. Olszanica, Wydaw. Bosz, 2003

Róż - Mielecka Dorota. *Laka japońska*. Ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Wrocław, Wydaw. Muzeum Narodowego, 2003

Smolak Marzena. *Gdzie się bawili wrocławianie w pierwszej połowie XX wieku*. Wrocław, Wydaw. Muzeum Miejskie Wrocławia, 2003

Studia z historii średniowiecza, pod red. Mateusza Golińskiego. Wrocław, Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2003 (Acta Universitatis Wratislaviensis; no 2512, Historia [T.] 163

Telejko Janusz Dariusz. *Metamorfozy (poezja)*. Wrocław, Katolickie Radio „Rodzina”, 2003

Tokarczuk Stanisław. *Lubin: dzieje miasta*. Wrocław, Wydaw. Dolnośląskie, 2003

Tomaszewicz Agnieszka. *Wrocławski dom czynszowy 1808-1918*. Wrocław, Wydaw. Via Nova, 2003

Urbanek Mariusz. *Dolny Śląsk – siedem stron świata*. Wrocław, Wydaw. Mak Sp. z o.o., 2003

Urbański Robert. *Wschody i zachody miasta*. Legnica, Teatr im. Heleny Modrzejewskiej : Atut, 2003

Waniek Henryk. *Finis Silesiae*. Wrocław, Wydaw. Dolnośląskie, 2003

Wrocław. Miasto spotkań (album). Wrocław, Wydaw. Via Nova, 2003

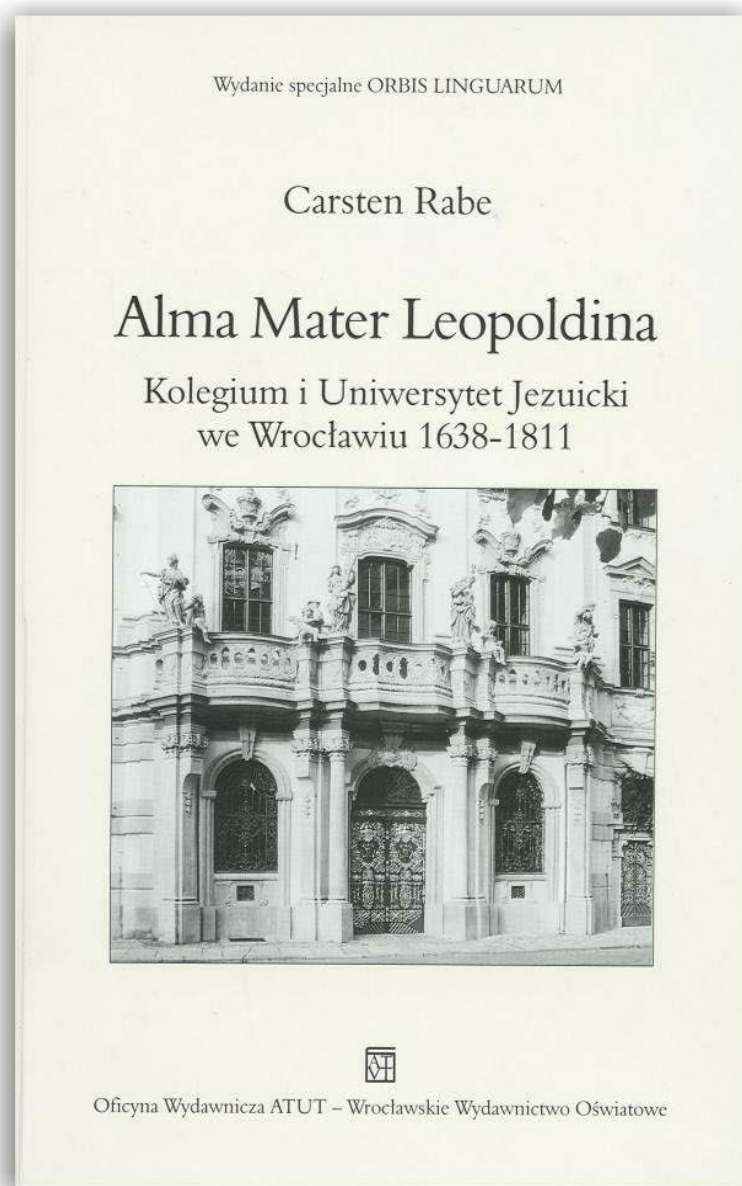
Wrocław na dawnych planach 1562 – 1946. Wrocław, Wydaw. Via Nova, 2003

Zagała Tomasz. *Kapłan w świecie bez Boga. Ksiądz Bernard Lichtenberg z Oławy (1875-1943)*. Wrocław, Wydaw. Lamis, 2003

Zapała Daniel. *Media katolickie w archidiecezji wrocławskiej*. Wrocław, Wydaw. Lamis, 2003

(zebrała: Elżbieta Niechcay-Nowicka)

KSIĄŻKI O REGIONIE



**Carsten Rabe, Alma Mater Leopoldina.
Kolegium i Uniwersytet Jezuicki we
Wrocławiu 1638-1811.**

**Przeł. [z j. niem.] Lidia Wiśniewska.
Wydaw. Oficyna Wydawnicza ATUT
– Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe,
Wrocław 2003, s.550, liczne aneksy.**

Monografia Uniwersytetu Leopoldyńskiego we Wrocławiu wydana została najpierw w Niemczech w 1999 r. Polskie wydanie książki Carstena Rabe ukazało się w 2003 r. Monumentalne dzieło historyczne przełożyła z języka niemieckiego Lidia Wiśniewska a wydała Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe. Niemieckie wydanie książki stało się wydarzeniem naukowym

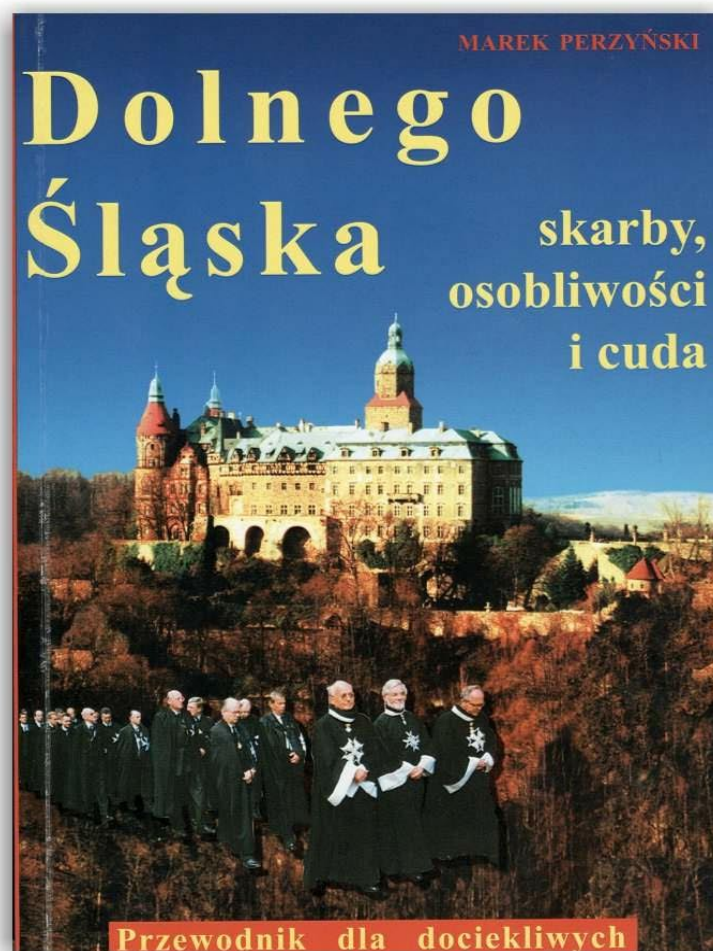
o bardzo dużym znaczeniu w historiografii europejskiej. Praca powstała na Uniwersytecie Stuttgartkim, w ramach prowadzonych tu badań naukowych na temat historii Śląska i była od początku pomyślana jako przyczynek do obchodów jubileuszu Uniwersytetu Wrocławskiego w 2002 r. Autor przybliża nam dzieje kolegium i uniwersytetu jezuickiego we Wrocławiu – pierwszego uniwersytetu na Śląsku, uczelni, której początki sięgają I połowy XVII wieku oraz trudną drogę, jaką prowadziła do jej utworzenia. Przedmiotem zainteresowania autora jest również okres poprzedzający oficjalny akt założenia Uniwersytetu przez rzymsko-niemieckiego cesarza Leopolda I w 1702r. Należy wspomnieć, że Uniwersytet Wrocławski był ostatnią placówką oświatową założoną przez jezuitów. Mimo wielu przeciwności przetrwał do 1811 r. Właśnie wtedy został połączony z uniwersytetem z Frankfurtu nad Odrą i powstała nowa uczelnia – dwuwyznaniowa, o zupełnie innej strukturze. Historia tej uczelni jest już dobrze znana, w przeciwieństwie uniwersytetu jezuickiego. Na podstawie trudno dostępnych źródeł autor pieczołowicie rekonstruuje dzieje szkoły. W tym celu zebrał wiele materiałów źródłowych, które odnalazł w różnych wydawnictwach i archiwach, zarówno w Polsce i Niemczech, jak i w Austrii, Pradze i Rzymie. Dążył do zebrania wszystkich zachowanych informacji i dlatego jest to praca obszerna, bardzo szczegółowa i mocno udokumentowana. Stanowi próbę nowego i całościowego ujęcia dziejów Leopoldiny. Założeniem autora było ukazanie dziejów szkolnictwa na Śląsku w wiekach wcześniejszych oraz nawiązanie do historii regionalnej Śląska. I choć autor pominął informacje dotyczące np. polskich czasów piastowskich czy osiągnięcia wrocławskiej średniowiecznej szkoły katedralnej, nawiązując głównie do habsburskiej i pruskiej polityki wyznaniowej, to w całości dzieło Carstena Rabe zasługuje na szczególną uwagę. Stanowi bardzo szczegółowe omówienie dziejów Akademii Leopoldyńskiej, udokumentowane w sposób wyjątkowy.

KSIĄŻKI O REGIONIE

Perzyński Marek. Dolnego Śląska skarby, osobliwości i cuda. Przewodnik dla dociekliwych.

Wrocławski Dom Wydawniczy, Wrocław 2003, s. 294

Kolejna publikacja wrocławskiego dziennikarza - Marka Perzyńskiego ma również charakter przewodnika po znanych i mniej znanych miejscowościach województwa dolnośląskiego. Po książce "Dolnego Śląska miejsca niezwykle, lecznicze i mało znane" ukazała się publikacja pt. „Dolnego Śląska skarby, osobliwości i cuda”. Dolny Śląsk pełen jest zabytków sztuki i związanych z nimi tajemnic. Przewodnik prowadzi nas do ciekawych zakątków i miejscowości dolnośląskich. Podziwiamy zamki, pałace, rezydencje, kościoły, a w nich ciekawe rzeźby, zabytkowe ambony, oryginalne nagrobki. Z wieloma z tych zabytków związane są niezwykle opowiadania, legendy, przypowieści. Publikacja odpowiada na coraz powszechniejsze zainteresowanie dziejami Dolnego Śląska. Czytelnik chcący poznać niezwykle miejsca, dzieje, opowiadania znajdzie tu inspirację do wypraw niezwykłych. Są bowiem na Dolnym Śląsku miejsca, które szczególnie chętnie odwiedzamy, które oprócz tego, że zaliczają się do najpiękniejszych miejsc i jednocześnie największych atrakcji dolnośląskich, mają też tradycje związane z niezwykle zdarzeniami, a nawet przechowywanymi przez lata przedmiotami. Autor namawia miłośników turystyki do uważniejszego przyjrzenia się często drobnym, niepozornym przedmiotom, które w rzeczywistości kryją ciekawą przeszłość. Tych miejsc i osobliwości na Dolnym Śląsku nie brakuje. Pałac w Szczodrem koło Wrocławia zbudowany został na wzór głównej rezydencji królów angielskich, pałac w stylu rzymskim to perła Cieszyń koło Kobierzyc, a Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy to arcydzieła sztuki inżynierskiej. W Ząbkowicach Śląskich stoi krzywa wieża, zaś w Brukalicach koło Henrykowa niepokąźny pomnik, upamiętniający pierwsze pełne zdanie polskie wypowiedzenie przez małżonków – Czecha i Polkę (zapisane w „Księdze Henrykowskiej”). W kościołach w Dusznikach Zdroju i Dobroszowie koło Strzelina zobaczyć można ambonę w kształcie paszczy wieloryba, a w Sieroszowie i Bożkowie ambony w kształcie łodzi. W krypcie w Prusicach znajduje się wspaniałe zdobiona, alabastrowa tumba nagrobna z lat 1659-1661, uważana za arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej Śląska a w bazylice trzebnickiej do najcenniejszych należy sarkofag z relikwiami św. Jadwigi i w relikwiarzu przechowywana czaszka świętej. Innego typu ciekawostką jest w Oleśnicy biblioteka



parafialna, licząca około 300 starodruków, zwana też biblioteką łańcuchową, gdyż wchodzące w jej skład księgi - na wszelki wypadek - przymocowano do pulpitu solidnymi łańcuchami. Atrakcją podwrocławskiej Lutyni jest „płacząca” kula armatnia w murze miejscowego kościoła z czasów bitwy (1757 r.) pomiędzy Prusakami a Austriakami. W Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie koło Stronia Śląskiego występują oryginalne „ciekawostki” w postaci stalaktytów, stalagmitów i innych rasowych cudów przyrody, zaś agaty i wyroby z miejscowego marmuru, chryzoprazy, celestyny, karneole można oglądać w miejscowym Muzeum Mineralów. Autor namawia też do spacerów po szczególnie pięknym parku w Wojsławicach, a także wizytę w kobierzyckim pałacu, w którym ogłoszona została światu biodynamiczna uprawa ziemi. Sporo uwagi poświęca też szczególnego typu osobliwościom Dolnego Śląska – wpisanym do rejestru zabytków – wrocławskim piecom „mamucim”, służącym do pieczenia chleba. Piece tego typu mają jeszcze tylko Niemcy i Brazylia. Warto również obejrzyć bogate eksponaty z Polinezji Francuskiej, Andów Peruwiańskich i centralnej Afryki, zgromadzone w Muzeum Misyjno-Etnograficznym ojców sercanów w Sokołowie koło Polanicy Zdroju.

O tym, że Dolny Śląsk pełen jest skarbów sztuki, niezwykłych tajemnic i miejsc magicznych można się w pełni przekonać sięgając do tego niezwykle ciekawego przewodnika. (Elżbieta Niechcay-Nowicka)

Podstawy prawne zatrudniania i wynagradzania kadry kierowniczej bibliotek publicznych

Andrzej Tyws

Na gruncie aktualnie obowiązujących regulacji prawnych ukształtowały się dwa sposoby definiowania statusu prawnofinansowego dyrektorów (kierowników) bibliotek publicznych. Zgodnie z pierwszym z nich dyrektor jest członkiem grupy pracowników instytucji i ma prawo korzystać – podobnie jak pozostali pracownicy - z uprawnień i świadczeń oraz innych szczegółowych rozstrzygnięć, zarówno tych, które są wyrażane na poziomie ustawowym (np. **ustawy Kodeks Pracy**), jak i regulacji wewnętrznych (np. regulaminów wynagradzania). Rola organizatora w tym przypadku sprowadzałaby się do nawiązania formalnego związku osoby powoływanej na stanowisko dyrektora z zakładem pracy, którym kieruje. Podstawowym argumentem zwolenników tej interpretacji jest fakt, że dyrektor jest przecież także pracownikiem biblioteki. Jego wynagrodzenie wypłacane jest ze środków budżetowych, którymi ona dysponuje, a przysługujące mu świadczenia (odprawy, nagrody itd.) muszą być rozpatrywane w kontekście realnych możliwości i potrzeb instytucji.

Ostatnio jednak przewagę zaczynają zdobywać rzecznicy opinii, że dyrektorzy bibliotek wchodzi w skład kadry zarządzającej samorządowymi instytucjami, posiadającymi osobowość prawną i mogą być objęci szczególnymi regulacjami, ustalonymi przez organizatora, oczywiście takimi, które mieszczą się w ogólnych ramach prawa obowiązującego w naszym kraju. Trudno w tej chwili wieść spory na temat wyższości którejś z opcji, zarówno w wymiarze legislacyjnym, jak i ochrony interesów tej grupy zawodowej. Zamiast tego warto – jak

sądzę – spojrzeć na warianty dopuszczalnych rozwiązań, które może zastosować organizator, zatrudniając dyrektora biblioteki.

Ustawa z dnia 25 X 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U. Nr 13 z 2001 r. poz. 123 z późniejszymi zmianami) w § 15 pkt 3 stanowi, że dyrektora instytucji kultury powołuje i odwołuje organizator. Obowiązkowy tryb nawiązania stosunku pracy na podstawie powołania znajduje rozwinięcie w ustawie z dnia 26 VI 1974 r. – Kodeks Pracy (Dz.U. Nr 21 z 1998 poz. 94 z późniejszymi zmianami) W art. 70 Kodeksu Pracy odnaleźć można złowróżbny zapis, iż osoba zatrudniona na podstawie powołania może być w każdym czasie – niezwłocznie lub w określonym terminie – odwołana ze stanowiska przez organ, który ją powołał. Odwołanie jest równoznaczne z wypowiedzeniem umowy o pracę. Kierownik jednostki ma jedynie prawo do wypłaty - ustalonego wcześniej - wynagrodzenia w okresie wypowiedzenia. Ochrona prawna kadry zarządzającej samorządowymi jednostkami organizacyjnymi, posiadającymi osobowość prawną, nie jest – jak widać – zbyt duża.

Aktowi o powołaniu musi towarzyszyć umowa o pracę, precyzująca między innymi wielkość i podstawy prawne wynagrodzenia. Zgodnie z wyrażonymi wcześniej uwagami, organ założycielski ma następujące możliwości wyboru określonych przepisów - jako podstawy angażu. Są to:

- rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 kwietnia 1999 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytucjach kultury, prowadzących w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury (Dz.U. z 1999 r. Nr 34, poz. 446 z późniejszymi zmianami),

- zakładowy regulamin wynagradzania, przyjęty dla pracowników biblioteki, którą kieruje dyrektor,

- zasady wynagradzania kierowników instytucji samorządowych bądź inny dokument, opracowany i wdrożony przez organ założycielski ze wskazaniem, że ma zastosowanie do kierownika biblioteki samorządowej.

Ustawa z dnia 3 marca 2000 r. o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami praw-

nymi (Dz.U. nr 206 z 2000 r. poz. 306) daje – pośrednio – pracodawcy możliwość wyboru podstawy prawnej angażu, ale określa także warunki brzegowe, których przekroczenie automatycznie delegalizuje umowę o pracę. Warto wymienić najważniejsze z nich:

1/ maksymalna wysokość wynagrodzenia miesięcznego, ustalonego dla kierownika biblioteki nie może przekroczyć sześciokrotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w IV kwartale roku poprzedniego, ogłoszonego przez GUS,

2/ w razie odwołania ze stanowiska kierownikowi biblioteki może być przyznana odprawa w wysokości nie wyższej niż trzykrotność wynagrodzenia miesięcznego,

3/ kierownikowi biblioteki może być przyznana nagroda roczna w zależności od wyników finansowych i stopnia realizacji zadań. Jej wysokość nie może przekroczyć trzykrotności jego przeciętnego wynagrodzenia w roku poprzedzającym przyznanie nagrody. Podstawą prawną jest uchwała jednostki samorządu terytorialnego, zawierająca wzór wniosku oraz zasady i tryb przyznawania nagrody rocznej,

4/ kierownikowi biblioteki mogą być przyznane świadczenia dodatkowe : nagroda jubileuszowa, odprawa pieniężna - w razie ustania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę - z tytułu niezdolności do pracy, a także inne, wymienione w Rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 2003 r. w sprawie szczegółowego wykazu świadczeń dodatkowych, które mogą być przyznane osobom kierującym niektórymi podmiotami prawnymi oraz trybu ich przyznawania (Dz.U. nr 14 z 2003 r. poz. 139), zgodnie z zasadą, iż maksymalna wielkość świadczeń dodatkowych, przyznanych w ciągu roku, nie może przekroczyć dwunastokrotnie przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia przyjętego dla ustalenia wynagrodzenia miesięcznego tych osób”.

Należy jednak z całą mocą podkreślić, że kierownikowi biblioteki przysługuje wyłącznie wynagrodzenie miesięczne, natomiast świadczenia, o których mowa w pkt 2,3 i 4 są zależne od podstawy prawnej, wpisanej do angażu. Może to być wspomniane wcześniej Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 23 IV 1999 r., zakładowy regulamin wynagradzania, zakładowy lub ponadzakładowy układ zbiorowy lub inne rozwiązanie legislacyjne, przyjęte przez organ założycielski. Jeżeli jedna z przyjętych podstaw prawnych nie wyczerpuje katalogu świadczeń, przyznanych kierownikowi

biblioteki, można wykorzystać dwie lub kilka. Obowiązuje ogólna zasada niesprzeczności z aktami prawnymi wyższego rzędu, zwłaszcza Kodeksem Pracy i związanym z nim zespołem przepisów wykonawczych, a także Ustawą z dnia 3 marca 2000 r. o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi ustalającą górne granice wysokości możliwych do uzyskania świadczeń przez osobę kierującą biblioteką publiczną.

Nowelizacja ustawy o bibliotekach

Na forum Krajowej Rady Bibliotecznej trwają prace nad ostatecznym kształtem propozycji zmiany niektórych zapisów ustawy z 27 VI 1997 roku o bibliotekach. Nowelizacja nie zawiera zmian rewolucyjnych. Biblioteki, których zbiorę tworzą narodowy zasób biblioteczny będą mogły korzystać ze szczególnej ochrony i opieki finansowej Państwa. Do składu Krajowej Rady Bibliotecznej zostali dodatkowo zaproszeni: dyrektor fundacji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, przedstawiciel Polskiej Akademii Nauk oraz Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Ustawa sankcjonuje możliwość pobierania opłat za wydawanie kart bibliotecznych użytkownikom. Wzmacnia także status bibliotek publicznych jako instytucji kultury stanowiących „samodzielne jednostki organizacyjne” oraz utrzymuje zakaz ich łączenia z innymi instytucjami. Zezwala bibliotekom w miastach na prawach powiatu grodzkiego oraz bibliotekom wojewódzkim pełnić – na podstawie porozumień – funkcje bibliotek publicznych dla właściwych powiatów ziemskich.

W projekcie ustawy zawarto możliwość finansowania – na podstawie rozporządzenia – przedsięwzięć i programów bibliotecznych realizowanych w ramach ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Skracą się – niestety – lista zadań koordynowanych w obrębie sieci do ewidencji, wymiany i specjalizacji zbiorów bibliotecznych oraz wypożyczeń międzybibliotecznych. Ustawa sankcjonuje zasady zatrudniania i wynagradzania nauczycieli - bibliotekarzy według odrębnych przepisów resortowych. W celu przywrócenia równowagi sytuacji prawnej bibliotek reprezentujących różne branże i organizatorów wprowadza się art. 2 w nowym brzmieniu: „W zakresie nie uregulowanym niniejszą ustawą do bibliotek stosuje się w szczególności odpowiednie przepisy ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, o szkolnictwie wyższym oraz o systemie oświaty”.

TYDZIEŃ BIBLIOTEK

Miesiąc maj zajmuje szczególne miejsce w kalendarzu polskiej kultury. W tym bowiem miesiącu obchodzimy szereg bardzo istotnych dla naszego środowiska świąt, tj.: Międzynarodowy Dzień Wolności Prasy (3 V), Międzynarodowy Dzień Muzeów (18 V), Dzień Działacza Kultury i Drukarza (25 V), Światowy Dzień Rozwoju Kultury (31 V) i ... nasze, bibliotekarzy święto - Dzień Bibliotekarza i Bibliotek (8 V).

W tym dniu zazwyczaj znajdujemy czas, aby spokojnie porozmawiać o problemach nurtujących nasze środowisko, pochwalić się swoimi osiągnięciami, poskarżyć na trudności, zastanowić nad przyszłością. Dlatego też propozycja ZG SBP wpisania do kalendarza corocznego majowego Tygodnia Bibliotek i argumenty wysunięte w tym zakresie wydają się bardzo ciekawe i jak najbardziej uzasadnione.

Gratulujemy pomysłu i w całości przytaczamy propozycję ZG SBP.



Mimo zmian cywilizacyjnych Biblioteki, jako synonim wiedzy, kultury i duchowego samodoskonalenia pełnią niezmiennie ważną funkcję społeczną, integrują wokół wartości szczególnie cenionych i uznanych.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich prawie od stulecia służy idei szerokiego dostępu do książki. Książka nie traci na znaczeniu, bez względu na postęp techniczny i nowe środki przekazu. Jesteśmy też zdania, że biblioteki kumulują dążenia twórców – autorów dzieł, wydawców i tych, którzy dzieła popularyzują i udostępniają: księgarzy i bibliotekarzy.

Kierując się doświadczeniami przeszłości, a zarazem respektując potrzeby milionów

czytelników, pragniemy zwrócić uwagę na konieczność umacniania roli bibliotek w życiu publicznym, zwiększania i aktualizacji ich zasobów, zbliżania polskich księżnic do europejskich i światowych standardów.

Dlatego w imieniu szerokiego grona przyjaciół pięknego języka i drukowanego słowa proponujemy, aby do kalendarza polskiej kultury i czytelniczego obyczaju wpisać coroczny, majowy TYDZIEŃ BIBLIOTEK.

Będzie on stanowił zwielokrotnioną okazję do popularyzacji tych instytucji kultury jako centrów edukacji, kultury, informacji i zacieśniania więzi w społecznościach lokalnych, umacniania narodowych treści w europejskiej wspólnocie. Uczuli na problemy polityki kulturalnej państwa oraz rangę zawodów, kreujących książkę w jej oświatowym, informacyjnym i naukowym obiegu.

Kierując się tak rozumianym pożytkiem, Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich proponuje, aby „TYDZIEŃ BIBLIOTEK 2004” zorganizować w dniach 8 – 15 maja.

Wyrażamy nadzieję, że inicjatywa ta spotka się z Państwa aprobatą.

Oczekujemy zatem na wsparcie, które umożliwi wspólne przygotowanie programu TYGODNIA BIBLIOTEK oraz właściwą jego realizację.

Informujemy, że ZG SBP powołał grupę roboczą, której zadaniem jest opracowanie wstępnych założeń organizacyjno-programowych TYGODNIA BIBLIOTEK. Będą one - po opracowaniu - zamieszczone na stronach internetowych SBP pod adresem <http://ebib.oss.wroc.pl> oraz w miesięcznikach: Bibliotekarz i Poradnik Bibliotekarza.

Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich

POLECAMY UWADZE

Seminaria, szkolenia...

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu zaprasza do udziału w różnych formach szkolenia i doskonalenia zawodowego, adresowanych do kadry kierowniczej i pracowników merytorycznych bibliotek, a także do animatorów, wolontariuszy, osób czynnie angażujących się w działania z zakresu popularyzacji książek i czytelnictwa. Koordynacją, rejestrowaniem uczestników, a także pełną informację na temat prezentowanego poniżej kalendarza szkoleń zajmuje się Dział Instrukcyjno-Metodyczny WiMBP, tel. 33-52-206, 3353-248.

- Gromadzenie i opracowanie czasopism ze szczególnym uwzględnieniem zbiorów regionalnych. – 16 czerwca 2004 r., WiMBP we Wrocławiu,

- Opracowanie formalne, rzeczowe dokumentów do bibliografii regionalnej. -wrzesień 2004 r., WiMBP we Wrocławiu,

- Statystyka i analityka działalności podstawowej bibliotek w systemie zautomatyzowanym – konferencja dla kadry kierowniczej bibliotek powiatowych. – listopad 2004 r., WiMBP we Wrocławiu,

- Otwarte spotkania warsztatowe dla bibliotekarzy pracujących z dziećmi i młodzieżą – w terminach : 12 V, 16 VI, 15 IX, 13 X, 10 XI, 15 XII 2004 r., WiMBP we Wrocławiu.

Aktualne informacje na temat planowanych konferencji i szkoleń znajdują Państwo na stronie internetowej : www.wbp.wroc.pl

Wiosenna zbiórka książek

Fundacja AB CXXI – inicjator kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom” zainauguruje w maju kolejną akcją pn. „Wiosenna zbiórka książek”. Złożą się na nią 2 niezależne działania o charakterze ogólnopolskim:

1. Zbiórka książek pod hasłem „Podzielmy się książkami”, organizowana w dniach 1-8 maja 2004 r. Pozyskane książki – w intencji projektodawców – zasilą kolekcje świetlic środowiskowych, hospicjów, domów dziecka, domów pomocy społecznej oraz bibliotek. Akcja prowadzona jest przez liderów i koordynatorów, których wykaz a także wszelkie szczegółowe informacje organizacyjne odnaleźć można na stronie internetowej www.calapolskaczyta.dzieciom.pl

2. Książkowy Maraton Fundatorów pod hasłem „1 Firma – 1 Książka” – akcja pomocy polskim bibliotekom w zakresie zaopatrzenia w książki dla dzieci i młodzieży, realizowana w terminie 1 - 31 maja 2004 r. poprzez internet. Organizatorzy „Maratonu” udostępniają własną stronę internetową (www.calapolskaczyta.dzieciom.pl) w celu zarejestrowania wszystkich zainteresowanych bibliotek oraz fundatorów, którzy zechcieliby zakupić dla nich książki, zgodnie z przygotowanymi wcześniej wykazami. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu udostępnia także własną stronę internetową (www.wbp.wroc.pl) tym dolnośląskim bibliotekom publicznym, które nie posiadają własnych łączów internetowych, a chciałyby wziąć udział w tej akcji.

XIV Giełda Biblioteczna

Tegoroczne obchody Tygodnia Bibliotek we Wrocławiu inauguruje XIV GIEŁDA BIBLIOTECZNA. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu przygotowała ponad 5 tysięcy wartościowych książek, czasopism, płyt i kaset, pozyskanych od instytucji i osób prywatnych, bądź wycofanych wcześniej ze zbiorów dolnośląskich bibliotek. Giełda,

której program wzbogacą loterie książkowe, minikonkursy itp. zostanie zorganizowana w Galerii pod Plafonem (hol biblioteki, Rynek 58) w dniach 10 - 14 maja 2004 r. w godzinach 10,00 – 18,00. Cały dochód z Giełdy zostanie przekazany na uzupełniające zakupy zbiorów do biblioteki, na które z niecierpliwością czekają nasi Czytelnicy. Serdecznie zapraszamy!

POLECAMY UWADZE

II Międzynarodowa Konferencja pn. "Młodzież w Bibliotece"

Konferencja jest kontynuacją ogólnopolskiego seminarium pn. „Dziecko i książka”, zorganizowanego w 2003 r. przez Bibliotekę Narodową.

W tym roku do Wrocławia organizatorzy zaprosili znanych literaturoznawców, socjologów, psychologów, animatorów działalności kulturalnej i edukacyjnej, a przede wszystkim bibliotekarzy, by w różnej formie: wykładów, prezentacji audiowizualnych, pokazów warsztatowych zaprezentowali swoją wiedzę i doświadczenia, które pozwolą bibliotekom lepiej rozumieć świat wartości młodego człowieka oraz skuteczniej modelować program działalności pod kątem ich potrzeb i aspiracji. W konferencji przewidziano udział gości z: Czech, Niemiec, Ukrainy oraz krajów Europy Zachodniej. Organizację konferencji przyjęły: Biblioteka Narodowa, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu oraz Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu. Zajęcia i pokazy będą się odbywać w różnych bibliotekach i placówkach oświatowych Wrocławia, w tym także w nowo otwartej Bibliotece dla młodego użytkownika, powołanej do życia wspólnymi siłami władz Wrocławia oraz Fundacji Brtelsmanna. W bogatym programie konferencji przewidziano także:

Konkurs na scenariusz imprezy czytelniczej dla młodzieży gimnazjalnej

ogłoszony przez:

Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną
im Tadeusza Mikulskiego
we Wrocławiu
i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Oddział Dolnośląski

Zasady uczestnictwa:

1. Konkurs adresowany jest do bibliotekarzy pracujących z młodzieżą gimnazjalną.
2. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie scenariusza imprezy upowszechniającej czytelnictwo (forma pracy z czytelnikiem dowolna).
3. Nadesłane prace nie mogą być dotychczas publikowane ani nagradzane w innych konkursach.
4. WiMBP zastrzega sobie prawo do opublikowania wybranych scenariuszy.
5. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac.
6. Prace należy dokładnie podpisać: imię i nazwisko autora, adres instytucji, nr tel.

Termin nadsyłania prac
upływa z dniem **30 czerwca 2004 r.**
Na adres:
WiMBP, Dział Pracy z Dziećmi
50-116 Wrocław, Rynek 58

Wszelkich informacji na temat konkursu udzielają: instruktor czytelnictwa dzieci oraz kierownik Działu Pracy z Dziećmi WiMBP we Wrocławiu, tel. (71)3352217



ZDARZYŁO SIĘ

Konferencje, szkolenia...dla bibliotekarzy w 2003 roku

"Dziecko i książka" -

konferencja bibliotekarzy dziecięcych

Warszawa, październik 2003 r.

W październiku 2003 r. w Bibliotece Narodowej w Warszawie odbyła się konferencja nt. „Dziecko i książka”. Dolny Śląsk na konferencji reprezentowali: Jolanta Karaszewska z Powiatowo-Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dzierżoniowie, Elżbieta Rychlicka z Legnickiej Biblioteki Publicznej, Anna Janus z Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu i Jerzy Kumiega z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu.

Uczestnikami konferencji byli też znani i lubiani pisarze, ilustratorzy książek oraz krytycy i badacze literatury dziecięcej, a wśród nich pisarka Ewa Nowacka (reprezentująca starsze pokolenie pisarzy dziecięcych) i Beata Ostrowicka (reprezentantka młodszej generacji pisarzy).

Patronat nad konferencją objął Minister Kultury – Waldemar Dąbrowski, który zapewnił zebranych, że doniosła jest rola bibliotek w wychowaniu i edukacji dzieci.

Referujący przedstawili aktualne tendencje w literaturze dla dzieci oraz prezentowali wyniki badań dotyczących czytelnictwa dzieci i młodzieży. O gatunkach i tematach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży mówił Grzegorz Leszczyński, który scharakteryzował twórczość młodych pisarzy, zajmujących się literaturą dla dzieci, tj. Grzegorza Kasdepke i Małgorzaty Strzałkowskiej. Przedstawił nowy kierunek w literaturze dziecięcej, odnoszący się do medium, jakim jest internet i związane z nim powieści w postaci pamiętników komputerowych, blogów i czatów. Następnie skonfrontował je z książkami, które mieszczą się w tym nurcie („Pamiętnik klikomanki” Florii Netnickiej, „Niebo z widokiem na niebo” Marty Fox). Mówił o potrzebie „Harlequinów” (czytadeł), które niejednokrotnie są wstępem do czytelnictwa. Przedstawił też nurt antypedagogiki w literaturze, w którym to dzieci mają zawsze rację, a dorośli przedstawiani są z dozą pewnej złośliwości (twórczość Roalda Dahla, „Koszmarne Karolek” F. Simon, „Harry Potter” J. Rowling).

Kolejny mówca - Michał Zając scharakteryzował obecny rynek książki dziecięcej i młodzieżowej. Podzielił wydawnictwa na 4 kategorie:

- dla dzieci 0-6 lat (książki kartonowe, kilkustronicowe, z przewagą ilustracji);
 - dla dzieci 6-12 lat (łatwe opowiadania, „książki edukacyjne” – nowy termin wypierający termin „książki popularnonaukowe”);
 - dla młodzieży od 12 lat - powieści, poradniki;
 - lektury szkolne, literatura dla dorosłych w obiegu dziecięco-młodzieżowym.
- Dokonał też klasyfikacji wydawnictw na:
- specjalizujące się w książce dla niedorosłych;
 - specjalizujące się w literaturze dziecięcej, ale też wydające książki dla dorosłych;
 - specjalizujące się w literaturze dla dorosłych, ale także dla dzieci;
 - wydające okazjonalnie literaturę dla dzieci.

Referujący podkreślił, że rynek książki dziecięcej jest bardzo dochodowy i wynosi 45% sprzedaży, zaś średni nakład książki dziecięcej to 7400 egzemplarzy. Pomimo tego dochody wydawnictw, specjalizujących się w wydawaniu książek dla dzieci, spadły w ostatnich latach o prawie 70%.

Kolejny referat, przygotowany przez Bogusławę Sochańską, poświęcony był czytelnictwu i bibliotekom dziecięcym w Danii. Zaznaczono w nim, że rola państwa w upowszechnianiu czytelnictwa ma doniosłe znaczenie. Każda szkoła w Danii ma obowiązek prowadzić bibliotekę, a każda biblioteka publiczna prowadzi oddział dla dzieci.

Ważnym głosem w dyskusji była wypowiedź Alicji Baluch, która wskazała na kształcenie z zakresu literatury i czytelnictwa tzw. pośredników lektury, którymi są rodzice, wychowawcy i nauczyciele. Ważną funkcję w tej materii powinni spełniać bibliotekarze, jako fachowcy wskazujący pośrednikom „jak czytać”, „co czytać” i „jak się zachować wobec czytanego tekstu literackiego”.

Kolejny mówca - Piotr Dobrołęcki omówił ideę „Kanonu książek dla dzieci”, a wiceprzewodnicząca Fundacji ABC XXI - wyniki akcji „Cała Polska czyta dzieciom”.

W dyskusji zastanawiano się, jaka literatura jest dobra dla dzieci i czy powinno powołać się odpowiednie gremium piętnujące złą i wskazujące dobrą książkę. Prof. J. Papużyńska w swoim wystąpieniu podkreśliła, że biblioteki nie mogą stanowić siedziby kiczu, prof. Jan Malicki przedstawił czasopismo o książce dla dziecka „Guliwer”, a red. Irena Bolek mówiła, w jaki sposób „Nowe Książki” przyczyniają się do propagowania literatury dziecięcej. O Polskiej Sekcji IBBY (Międzynarodowe

Stowarzyszenie Książki dla Młodzieży) mówiła Maria Mariańska - Czernik, a Ewa Gruda przedstawiła Muzeum Książki Dziecięcej.

Badania nad stanem czytelnictwa dzieci i młodzieży przedstawili: Danuta Świerczyńska - Jelonek (lektury najmłodszych) oraz Zofia Zasacka (co czytają gimnazjaliści). Z badań wynika, że im dzieci są starsze, tym mniej czytają. Nie czyta dla przyjemności 1/4 uczniów, 12% gimnazjalistów w czasie 3. lat nauki nie przeczytało żadnej lektury szkolnej, a 17% uczniów nie lubi czytać. Istnieje natomiast duże zapotrzebowanie na czytanie prasy. Prawie 90% czytających to głównie dziewczęta, 4% gimnazjalistów czyta literaturę piękną, a tylko 1% poezję. Młodzież interesuje głównie literatura, w której poruszana jest problematyka współczesna, a więc dotycząca takich zagadnień, jak: miłość, przyjaźń, narkomania. Ważna jest również w literaturze fantastyka i przygoda. Do najbardziej poczytnych pisarzy należą: Tolkien, Musierowicz i Rowling. Badania wskazują również, że więcej czytających ludzi młodych jest w dużych miastach.

Swoje badania dotyczące czytelnictwa dzieci przedstawił również Krzysztof Maciąg. Wskazując, że 85% uczniów pożycza książki, 1/3 korzysta także z czytelni, 22% czyta na miejscu w bibliotece czasopisma, a 14% korzysta z Internetu. Miernikiem kompetencji czytelniczej jest samodzielność w wyszukiwaniu informacji. 80% badanych deklaruje umiejętność posługiwania się katalogiem.

Stan polskich bibliotek dla dzieci omówiła Grażyna Lewandowicz, która obecne badania bibliotek zestawiała z badaniami przeprowadzonymi w latach 80. Badania zostały przeprowadzone w tych samych bibliotekach, co poprzednio. Po 1989 r. ubyło 209 placówek dla dzieci a zakup nowości spadł o 70%.

W drugiej części konferencji omawiano działalność bibliotek dla dzieci w Oświęcimiu, Płocku, Legnicy i Sopocie. Na uwagę zasługują osiągnięcia biblioteki w Sopocie, która w nowoczesny sposób animuje czytelnictwo dzieci i młodzieży. Oprócz stosowania powszechnych metod pedagogiki zabawy, stosuje także: arteterapię, muzykoterapię, dramę, metodę metaforyczną Ericsona oraz ruch rozwijający Schelborn. Ważnym aspektem pracy bibliotekarzy z Sopotu jest biblioterapia. Inne stosowane formy pracy to: storytelling, booktalking, warsztaty teatralne i głośne czytanie. Bibliotekarze sopoccy uważają też, że komputer jest ważnym sprzymierzeńcem w upowszechnianiu czytelnictwa.

Konferencję zakończyło wystąpienie Anny Janus z MBP we Wrocławiu i Elżbiety Józefowicz z MBP z Olsztyna, które omówiły ideę i sposób realizacji „biblioteki dla młodego klienta” Fundacji Bertelsmana.

Minister W. Dąbrowski zapewniał, że idea spotkań ludzi związanych z upowszechnianiem czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży jest bardzo cenną inicjatywą Biblioteki Narodowej i będzie

rocznie podejmowana, a on sam będzie temu przedsięwzięciu patronował. (Jerzy Kumiega).

„Od regionu do euroregionu”-

konferencja bibliotekarzy dolnośląskich

Jelenia Góra, 6 - 7 listopada 2003 r.

W dniach 6 - 7 listopada 2003 r. w Jeleniej Górze odbyła się konferencja bibliotekarzy dolnośląskich nt. „Od regionu do euroregionu”. Celem jej było zarówno uświadomienie roli bibliotek we współczesnym społeczeństwie informacyjnym w kontekście bliskiego wejścia Polski do Unii Europejskiej, jak i wymiana doświadczeń bibliotek publicznych różnego szczebla w korzystaniu z unijnych środków pomocowych oraz prezentacja współpracy w ramach istniejących euroregionów.

Konferencję zorganizowała WiMBP we Wrocławiu we współpracy z Grodzką Biblioteką Publiczną w Jeleniej Górze (która zajęła się stroną logistyczną przedsięwzięcia) oraz ZO SBP we Wrocławiu (który udzielił pomocy finansowej). Organizacja konferencji nie byłaby możliwa bez finansowego wsparcia sponsorów.

Wybór tego typu współpracy miał na celu zarówno wykorzystanie możliwości organizacyjnych biblioteki jeleniogórskiej, jak i współdziałanie bibliotek różnego szczebla w tego typu ambitnym przedsięwzięciu. W pierwszym dniu (trwającej dwa dni) konferencji uczestnicy zapoznali się z problemami bibliotek w obliczu zmian społeczno – gospodarczych i kulturowych w Polsce i na świecie.

„Globalność, regionalność, lokalność- oblicza kultury współczesnej” to tytuł referatu wygłoszonego przez prof. Stefana Bednarka z Uniwersytetu Wrocławskiego, który zwrócił uwagę na wielką rolę, jaką w tworzeniu kultury odgrywają małe społeczności lokalne, skupione w tzw. „małych ojczyznach”. Tworzą one kulturę życia codziennego, utrzymują tradycję lokalną, wpływają na wydarzenia we własnym regionie czy miejscowości. Duże zainteresowanie wzbudziło też wystąpienie przewodniczącego ZO SBP - Ryszarda Turkiewicza nt. „Pozytywizmu w cyberprzestrzeni. Niektóre problemy bibliotek w społeczeństwie informacyjnym”, który mówił o wpływie rozwoju cywilizacyjnego na społeczeństwo. Szczególną uwagę poświęcił bibliotekom funkcjonującym w nowym, z informatyzowanym świecie i samym bibliotekarzom, którzy próbują w nim znaleźć swoje miejsce. Podkreślił rolę, jaką spełniają i powinny nadal spełniać biblioteki w nowoczesnym społeczeństwie informacyjnym, nie zapominając o podstawowych swoich funkcjach: zapewnieniu czytelnikom odpowiednich zbiorów, tworzeniu warsztatu informacyjnego itp. Wystąpienie zakończył apelem o zachowanie równowagi pomiędzy wprowadzaniem nowinek technologicznych

a utrzymaniem wartości humanistycznych w społeczeństwie informacyjnym.

Dyrektor WiMBP we Wrocławiu - Andrzej Tyws zwrócił uwagę na zmiany, jakie w organizacji bibliotek spowodowała reforma administracyjna, w ślad za którą nie doszło do zmian w sieci bibliotek publicznych. Zabrakło w niej jednego ogniwa – bibliotek stopnia powiatowego. Rozluźniło to funkcjonujące więzi bibliotek. Obecnie trwa możliwy proces zmiany tej sytuacji poprzez wspólne podejmowanie działań merytorycznych takich, jak: organizowanie szkoleń, konferencji czy budowa dolnośląskiego systemu bibliotecznego, w oparciu o program Aleph.

Na możliwości stojące przed bibliotekami - w ramach współpracy partnerskiej w euroregionach oraz współpracę bibliotek z innymi instytucjami kultury zwrócił uwagę dyrektor WBP w Olsztynie - Roman Ławrynowicz, mający ogromne doświadczenie w tej dziedzinie. Dzięki niemu osiągnięcia olsztyńskiej WBP są imponujące i mogą wskazywać kierunek działania innym bibliotekom. Po włączeniu się do różnorodnych programów unijnych biblioteki w województwie warmińsko – mazurskim zostały skomputeryzowane, ich użytkownicy zdobyli nieograniczony dostęp do internetu, a w konsekwencji - także do szeroko rozumianej informacji.

Rolę kontraktu wojewódzkiego, jako źródła finansowania lokalnych projektów bibliotecznych na przykładzie województwa łódzkiego, przedstawił z-ca dyrektora WiMBP w Łodzi - Jerzy Kowalski. Biblioteki łódzkie, dzięki kontraktowi województwa łódzkiego z Rządem RP, zostały skomputeryzowane i posiadają dostęp do internetu. Realizacja kontraktu przyczyniła się też do zbudowania pełnej sieci bibliotek powiatowych w województwie, gdyż warunkiem otrzymania środków na komputeryzację było powołanie takiej biblioteki w powiecie.

Współpracę bibliotek dolnośląskich scharakteryzowały: Jolanta Ubowska i Joanna Gaworska z WiMBP we Wrocławiu. Zwróciły uwagę na współdziałanie w budowaniu scentralizowanej informacji o regionie poprzez opracowanie kartotek regionalnych i integrację w ramach Dolnośląskiego Systemu Bibliotecznego - w oparciu o program biblioteczny Aleph. System ten pozwoli na pełniejszą wymianę informacji bibliotecznej i bibliograficznej pomiędzy bibliotekami oraz ułatwi czytelnikom dostęp do baz bibliotecznych. 11 większych bibliotek utworzyło konsorcjum i wystąpiło o środki na ten cel do Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Kolejny dzień konferencji poświęcony był prezentacji osiągnięć bibliotek regionu dolnośląskiego, bibliotekarstwu publicznemu w Niemczech oraz współpracy bibliotek, funkcjonujących w regionach przygranicznych.

Historię bibliotekarstwa publicznego w Niemczech przedstawił dyrektor Państwowego Ośrodka Doradztwa Metodycznego dla Bibliotek Okręgu Drezdeńskiego - Christian Leuteman. Wskazał na rolę bibliotek w Niemczech w różnych

systemach politycznych, od czasów powojennych do współczesności. Podkreślił, że często pełniły one rolę instrumentu politycznego w czasach sprzed zjednoczenia Niemiec. Obecnie biblioteki te odgrywają ważną rolę w edukacji i rozwoju kulturowym społeczności lokalnej, a pomimo tego borykają się z podobnymi problemami, jak biblioteki polskie, wynikającymi z trudnej sytuacji ekonomicznej Saksonii.

Próba pokazania pozytywnego działania bibliotek niemieckich była relacja Ireny Augustynowskiej z WiMBP we Wrocławiu ze stażu w bibliotekach Saksonii. Relacja poparta była prezentacją wizualną osiągnięć w dziedzinie budownictwa bibliotek, wyposażenia technicznego i technologicznego oraz form pracy z czytelnikiem.

Dyrektor Grodzkiej Biblioteki w Jeleniej Górze - Maciej Łokaj oraz Grażyna Bilska z Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kłodzku wskazali na możliwości i formy współpracy bibliotek publicznych województwa w ramach Euroregionu Nysa i Łaba oraz z pogranicza polsko-czeskiego. Swoimi doświadczeniami w krótkich komunikatach podzielili się także dyrektorzy MBP w: Zgorzelcu – Danuta Korejke, Bogatyni – Jadwiga Nicyporuk oraz Nowej Rudzie – Witolda Waloszczyk. Biblioteki te, oprócz stałych form działalności, podejmują wciąż nowe inicjatywy, aktywnie współpracują z instytucjami kultury Niemiec i Czech, włączając się tym samym w rozwój społeczno – kulturalny Euroregionów.

Konferencja w Jeleniej Górze była pierwszą z cyklu planowanych tego typu spotkań bibliotekarzy dolnośląskich. Wskazała na doświadczenia i możliwości bibliotek w dziedzinie budowy zintegrowanej regionalnej sieci informacyjno – bibliotecznej poprzez inicjowanie wspólnych przedsięwzięć regionalnych. (J.U.)

"Biblioteka centrum dydaktycznym i wychowawczym szkoły"-

konferencja bibliotekarzy

Kobierzyce, 3 grudnia 2003 r.

3 grudnia 2003 r. w Kobierzycach koło Wrocławia odbyła się konferencja nt. „Biblioteka centrum dydaktycznym i wychowawczym szkoły”. Zorganizowana została z myślą o bibliotekarzach szkolnych i bibliotekarzach bibliotek publicznych powiatu wrocławskiego a dotyczyła pracy i działania bibliotek na rzecz młodego czytelnika. W konferencji, oprócz pracowników bibliotek, udział wzięli też pracownicy Kuratorium Oświaty we Wrocławiu oraz wójt Gminy Kobierzyce. Uczestnicy wysłuchali kilku interesujących referatów. O współpracy bibliotek szkolnych z bibliotekami publicznymi – w ramach edukacji czytelniczej i medialnej – mówił kierownik Dzia-

łu Pracy z Dziećmi WiMBP we Wrocławiu – Jerzy Kumiega. Elżbieta Rzewuska – kierownik Biblioteki Publicznej w Świętej Katarzynie omówiła „Nowe zadania biblioteki szkolnej i publicznej w aspekcie integracji europejskiej”, a o działalności kulturalno-oświatowej pod kątem młodego czytelnika w Bibliotekach Publicznych Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Kobierzycach mówiła Bożena Gacek – kierownik Biblioteki Publicznej w Kobierzycach. (Wioleta Matuszewska)

V Ogólnopolskie Warsztaty Bibliotekarzy

Warszawa, 20-22 maja 2003 r.

W dniach 20-22 maja 2003 r. w Bibliotece Narodowej w Warszawie odbyły się V Ogólnopolskie Warsztaty pn. „Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej – nowe słownictwo, najnowsze ustalenia, metody w katalogach bibliotek”. Organizatorem Warsztatów był ZG SBP. W czasie spotkania wygłoszono 12 referatów, kilka komunikatów, a następnie odbyły się dyskusje.

W przedstawionych referatach poruszano następujące zagadnienia:

- metodykę tworzenia haseł przedmiotowych z wybranymi określnikami i z użyciem tematów i określników równobrzmiących (A. Stolarczyk) oraz wykorzystanie języka haseł przedmiotowych (P. Bierczyński i M. Bereśniewicz);
- opracowanie przedmiotowe dokumentów audio
- wizualnych i zbiorów specjalnych z perspektywy kooperatywnego katalogowania w bazie NUKAT oraz tworzenie rekordów wzorcowych (A. Stolarczyk, A. Grochowska);
- problemy tematowania literatury pięknej dla dzieci i młodzieży oraz dla dorosłych w bibliotekach niemieckich (I. Augustynowska)
- struktury działania dolnośląskich bibliotek pedagogicznych (W. Klenczon).

Przedstawiono też ostatnie zmiany w UKD, konieczność ich wprowadzania i sposób indeksowania sygnatur UKD w katalogach elektronicznych. Temat ten wywołał burzliwą dyskusję, w której próbowano znaleźć uzasadnienie dla kontynuacji i dalszego rozwoju sztucznego języka wyszukiwawczo-informacyjnego, jakim jest właśnie UKD. (Irena Augustynowska).

"Selekcja zbiorów bibliotecznych" -

szkolenie

Wrocław, 22 października 2003 r.

22 października 2003 r. w siedzibie WiMBP we Wrocławiu odbyło się szkolenie dla bibliotekarzy nt. „Selekcji zbiorów bibliotecznych”. W szkoleniu

udział wzięła grupa bibliotekarzy bibliotek publicznych województwa dolnośląskiego. Było to drugie tego typu szkolenie (pierwsze odbyło się 18 czerwca 2003 r.). Teoretyczne i praktyczne zasady przeprowadzania skontrum przedstawiła mgr Janina Haupa, pracownik naukowy Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego a instruktor WiMBP we Wrocławiu – Beata Jasiak omówiła zasady i tryb postępowania przy selekcji dokumentów zwartych w WiMBP we Wrocławiu. Szkolenie zakończyła dyskusja oraz wymiana doświadczeń w tym zakresie. (Wioleta Matuszewska)

V spotkanie grupy PolALEPH

Warszawa, 26 listopada 2003 r.

26 listopada 2003 r. w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego odbyło się V spotkanie grupy PolAleph. Głównym organizatorem i sponsorem spotkania był Komitet PolALEPH Polska, a uczestnikami przedstawiciele bibliotek, w których system ten działa lub przewiduje się jego wdrożenie. Obszarem tematów spotkania była współpraca z CKHW (Centralna Komisja Haseł Wzorcowych) oraz opracowanie rzeczowe zbiorów bibliotecznych w systemie ALEPH. W interesujący sposób przekazane zostały informacje o grantach, z których mogą skorzystać biblioteki polskie, czasopismach elektronicznych SFX, DigiTool i ADAM, udostępnianych poprzez system oraz zapowiedzi zmian w oprogramowaniu ALEPH Polska (relacja z 14 th Annual Meeting ICAU). (Irena Augustynowska)

"Opracowanie informacji statystycznych" -

warsztaty dla bibliotekarzy

Wrocław, 18 grudnia 2003 r.

18 grudnia 2003 r. WiMBP we Wrocławiu zorganizowała szkolenie dla pracowników powiatowych bibliotek publicznych oraz pracowników bibliotek publicznych w siedzibach powiatów. Tematem szkolenia było zagadnienie prawidłowego wypełniania druków KO-3 dla potrzeb Głównego Urzędu Statystycznego oraz wprowadzania danych statystycznych jednostkowo i zbiorczo w programie komputerowym (program Excel lub alternatywny arkusz kalkulacyjny). W warsztatach udział wzięło 30. bibliotekarzy ze skomputeryzowanych placówek bibliotecznych. (Wioleta Matuszewska)



Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Dorota Terakowska

(1938 - 2003)

Dorota Terakowska ma fanów swoich książek wśród czytelników reprezentujących różne grupy wiekowe. Dlatego na spotkanie zorganizowane 27 marca 2003 roku w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu przybyła nie tylko młodzież gimnazjalna, studenci, ale również uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych.

Autorka - z zawodu dziennikarka - z pasją mówiła o swoim życiu zawodowym, rodzinnym, ale również o swojej twórczości. Przedstawiła pokrótce swoją rodzinę, bo jak stwierdziła: "...każdy czytelnik chciałby wiedzieć o pisarzu jak najwięcej, a ja nie mam nic do ukrycia..."

Wyznała, że jej największą słabością są gry komputerowe oraz Internet, a także spotkania z czytelnikami, na które z chęcią jeździ, rozmawia oraz dzieli się swoimi doświadczeniami.

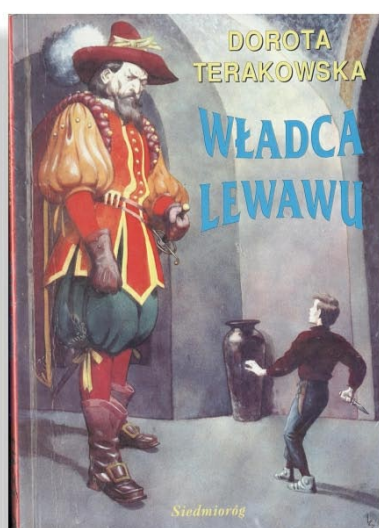
Pisarka była wielokrotnie nagradzana. Jej książka pt. "Władca Lewawu" zaliczona została do Złotej Dziesiątki najlepszych książek lat 80. Inna - "Lustro Pana Grymsa" otrzymała nagrodę dziecięcego jury - Małego Donga w konkursie Fundacji "Świat Dziecka". Za książkę pt. "Samotność Bogów" pisarka wyróżniona

została Nagrodą Roku Polskiej Sekcji IBBY a książce przyznano tytuł Książki Wiosny 1998 na Poznańskim Przeglądzie Nowości Wydawniczych oraz nominację do "Paszportu" tygodnika "Polityka". Również książka pt. "Tam, gdzie spadają anioły" otrzymała Nagrodę Roku. Inna jej powieść pt. „Córka czarownic” została wpisana na międzynarodową Listę Honorową im. H. Ch.Andersena.

W swoich powieściach poruszała odwieczne kwestie dotyczące sensu życia każdego człowieka. Wykorzystując konwencję baśniową, przedstawiała bohatera i jego losy w dwóch równorzędnych wymiarach czasowych: "tu i teraz" oraz w przestrzeni alternatywnej. Przekazywała odbiorcy treści niezwykle, istotne – walkę dobra ze złem, odwieczne dylematy człowieka. Poprzez swoje powieści – baśnie próbowała zwrócić oczy czytelnika na magię, która nas otacza, a której my- w szarej codzienności - nie zauważamy. Pisarka starała się zwracać uwagę również na „odmieńców” i im przypisywała w swoich powieściach ogromną rolę, którą mają do spełnienia. Kazała swoim bohaterom walczyć o lepszy byt, uczyła buntu wobec świata oraz podejmowania ważnych, życiowych decyzji.

Jej książki wzruszają, dają szansę na przeżycie czegoś ważnego - na odnalezienie siebie. Charakteryzują się głęboką symboliką i uniwersalnymi wartościami.

Dlatego też z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o Jej śmierci. Odeszła w wieku 66 lat – 4 stycznia 2004 r. (Anna Urgacz)



SPIS TREŚCI

Książka i Czytelnik

pismo bibliotek publicznych
województwa dolnośląskiego

Zespół Redakcyjny

Elżbieta Niechcay - Nowicka
Andrzej Tyws
Rafa Werszler

Stali współpracownicy Redakcji

Grażyna Bilska (PBP Kłodzko)
Jacek Czarnik (PBP Wałbrzych)
Maciej Łokaj (GPB Jelenia Góra)

Adres Redakcji i Wydawcy

Dział Wydawniczy
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
Rynek 58, 50-116 Wrocław
www.wbp.wroc.pl
e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

Korekta i opracowanie

Elżbieta Niechcay - Nowicka

Projekt układu graficznego i skład komputerowy
Rafał Werszler

Zdjęcie na okładce

Andrzej Tyws - Biblioteka przyszłości?
Przyszłość bibliotek? Wnętrze Biblioteki
w Centrum G. Pompidou Paryżu

Druk

WiMBP, Wrocław, Dział Wydawniczy,
zam. 06/2004, nakł. 250 egz.

Drukujemy materiały oryginalne,
tylko takie, których autor nie zamierza drukować w innych
czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo ich redagowania
oraz skracania. Przedruki materiałów tylko za pisemną
zgoda Wydawcy. Materiałów nie zamówionych nie
zwracamy.

Materiały i wiadomości do każdego kolejnego numeru
czasopisma należy nadsyłać do Redakcji listownie
(na adres Redakcji) lub e-mailem: redakcja@wbp.wroc.pl.

Zapraszamy do współpracy

ISSN 0208-8339

nr 1 (68)

styczeń – kwiecień 2004

Od Redakcji ... s.1

Czarno na Białym

Los bywa sprawiedliwy

- Krystyna Gliwa, Andrzej Tyws ... s.2

*„Nie miałem żadnych złudzeń”... rozmowa
z Cezarym Kasiborskim... s.4*

Ludzie, Myśli, Słowa

*Wokół literatury, czytelnika i wyborów
czytelniczych*

- Grażyna Bilska ... s.8

Pisarz, dzieło, czytelnik

- Stanisław Srokowski ... s.12

13 pytań do ... rozmowa

z Bogdanem Zdrojewskim ... s.16

Daleko i Blisko

Niemieckie biblioteki publiczne

- Irena Augustynowska ... s.19

Z Notatnika Metodyka

Selekcja materiałów bibliotecznych

- Janina Haupa ... s.25

*Bibliotekarz – animator, słów kilka o pedago-
gice zabawy*

- Iwona Podlasińska ... s.28

Książki dla bibliotekarzy ... s.30

Książki o Regionie

Wydawnictwa regionalne 2003 roku .s.31

W Świecie Paragrafów

*Podstawy prawne zatrudniania i wynagradzania
kadry kierowniczej bibliotek publicznych,*

Nowelizacja ustawy o bibliotekach

- Andrzej Tyws ... s.34-35

Polecamy Uwadze

Tydzień Bibliotek ... s.36

*Seminaria, szkolenia...; Wiosenna zbiórka
książek; XIV Giełda Biblioteczna... s.37*

*II Międzynarodowa Konferencja pn. "Młodość
w Bibliotece" ... s.38*

Zdarzyło się

*Konferencje, szkolenia... dla bibliotekarzy
w 2003 roku ... s.39*

Z Żałobnej Karty

Dorota Terakowska (1938-2004) ... s. 43